DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 10. Sobota, 2 (14) Stycznia 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych.— Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa N. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-kretne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.
We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

S P I S   R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego zawiadamia niniejszem, iż stosownie do Najwyższych Ukazów z dnia 80 Sierpnia (11 Września) 1864 r. o Wychowaniu Publicznem w Królestwie Polskiem, osoby życzące zakładać szkoły początkowe prywatne, z żądaniami swemi udawać się winny, na prowincji: do Dyrektorów właściwych Dyrekcij Naukowych, a w mieście Warszawie do Inspektora Szkół miasta Warszawy.

Z zapisu ś. p. Konstantego Szaniawskiego, zawakowało jedno stypendjum w wysokości rs. 32 i kop. 58 rocznie; prawo do pozyskania którego mają przed innemi młodzieńcy ubodzy z familji testatora, a następnie, w ich braku, synowie ubogich rodziców, stanu szlacheckiego, pobierający nauki w średnich i wyższych zakładach naukowych.

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego, zawiadamiając o tem osoby interesowane, wzywa je, aby, najdalej w ciągu 2-ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, zgłosiły się do tejże Komisji, ze stosownemi podaniami, przy dołączeniu następujących dowodów:

1) Metryki urodzenia kandydata,
2) Świadectwa szkolnego,
3) Dowodu legitymacji familijnej, jeżeli kandydat pochodzi z familji testatora,
4) Dowodu szlacheckiego pochodzenia.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 2 (14) Stycznia.

Pokojowe dążenia przebijające w finansowem sprawozdaniu p. Foulda, wyraźnie biorą górę we Francji, i zapowiadają, że mowa tronowa przy otwarciu posiedzeń, jeszcze wyraźniej wyrzecze się w tym przedmiocie, i nie ograniczy się na zapowiedzeniu projektu cząstkowego rozbrojenia, lecz wykaże iż już takowe się rozpoczęło.

Jeżeli pokój we Francji, zdaje się być przyjętym za hasło w stosunkach zagranicznych, wcale nie panuje wewnątrz. Walka pomiędzy biskupami a gabinetem, wywołana przez encyklikę, coraz staje się gwałtowniejszą. Liczą już 8 biskupów którzy zaprotestowali przeciwko zakazowi ogłaszania encykliki; kilku z nich wprawdzie oświadczyło, że poddadzą się temu zakazowi, lecz inni chcą się opierać. Jak donosi korespondencja paryzka *N. Press Z.*, M-gr de Dreux-Brézé, gwałtowny biskup z Moulins, głośno, z kazalnicy w katedrze odczytał encyklikę, i zamieścił ją także w liście pasterskim do duchowieństwa swej djecezji, nakazując im także ogłosić ją z ambony. Wojna zatem została rozpoczęta, a wnosząc z mowy artykułu *Constitutionnela* który następnie podamy, rząd się nie cofnie. Dziennik ministerjalny stanowczo oświadcza w tym artykule, że ta opozycja stawająca zewnątrz historji francuzkiej, a zatem i zewnątrz kraju, występuje przeciw stałej, tradycyjnej polityce Francji. „Ażeby miała „słuszność" dodaje ten dziennik, „trzeba że„by państwo przestało być państwem, a Fran„cja Francją."

Według telegramu z Paryża, *Monitor* z 12, donosząc o bezprawiu popełnionem przez biskupa z Moulins, zawiadomia że w skutku raportu ministra wyznań, zatwierdzonego przez Cesarza, biskup ten ma być stawiony przed radę stanu, za przekroczenie swych artybucij.

Według innego telegramu z Paryża, Cesarzowa Eugenja przystała na to aby być matką chrzestną córki księcia Czarnogórza, której ojcem chrzestnym będzie książe Serbski.

Na pierwszem posiedzeniu rady tajnej, na którem był obecny książę Napoleon, zajmowano się kwestją decentralizacji i postanowiono, pomiędzy innemi, rozszerzyć atrybucje rad departamentalnych.

Turyńska izba deputowanych, nie zebrała się w dostatecznej liczbie w dniu wyznaczonym na otwarcie posiedzeń i musiała się odroczyć do 9 stycznia. Pierwszą z prac deputowanych będzie roztrząśnięcie sprawozdania komisji śledczej co do wypadków zaszłych w Turynie w d. 21 i 22 września. Telegram z tej stolicy z d. 11-go podaje wnioski tego sprawozdania: „Komisja śledcza," powiedziane jest w nim, „pozostawiając władzom sądo„wym, ocenienie i ukaranie, jeżeli należy, po„stępowania ajentów bezpieczeństwa publicz„nego, sądzi że w tych wypadkach nie widać „do jakiego punktu mogą być one usprawiedli„wione, lub wytłomaczone wyzywaniami ja„kie miały miejsce. Sądzi także, iż nie mo„żna na pewno powiedzieć, czy ministrowie „w swych środkach nie zboczyli od zachowa„nia praw. Komisja ubolewa, że gabinet nie „rozwinął w tej okoliczności jedności koniecz„nej do działania, właściwej energji i roztrop„ności, i ubolewa że naród był tak oszukany „co do prawdziwego charakteru wypadków „turyńskich." Bezwątpienia oświadczenie to jest tak bezbarwne jak tylko można, i *Nordd. A. Z.* słusznie powiada, że góra parlamentaryzmu urodziła mysz.

Italia militare donosi, że budżet ministerstwa wojny na r. 1865, w porównaniu z budżetem na r. 1864 wskazuje oszczędności 3,983,198 fr. Przez dekret z 8-go, rząd włoski postanowił, że monety złote i srebrne papiezkie, przestają mieć kurs prawny w Ro-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Trzy debiuty, jedną wznowioną komedję, kilka różnorodnych tańców i odśpiewaną przez włochów *Cenerentollę*, mamy opisać w dzisiejszym fejletonie! Materjał to bogaty i rozmaity razem, a przeto zdolny dostarczyć wszelkich barw, do ułożenia sprawozdawczej mozaiki.

Zaczniemy od debiutu p. Derynga, artysty teatru wileńskiego, który ukazał się tu w gościnnej roli, *Krajczego* Ciechanowieckiego, w tragedji *List Żelazny*.

Drugi to już z kolei aktor wileński, występuje w tej samej roli, i trzeba przyznać, że porównanie w tym razie wypada na korzyść p. Derynga, który, jeżeli nie posiada w zupełności warunków głosu, potrzebnego do wypowiedzenia, aż takiej ogromnej i trudzącej roli, ma przecież wielką wprawę sceniczną. P. Deryng widocznie pojmuje wszystkie trudności i wszystkie odcienia roli, gesta jego dystyngowane, akcja żywa i wyrazista a w całej grze znać wykończenie staranne. Powodzenie tego artysty w roli Krajczego, tem więcej przemawia na korzyść jego, iż p. Deryng po raz pierwszy występował w tej roli, i nauczył się jej w czasie nader krótkim. Zdaje się, że Dyrekcja pomnażając nasz męzki personel dramatyczny, tym nowym artystą, uczyniłaby dobry i korzystny dla sztuki nabytek, tem bardziej, że oprócz niezaprzeczonego talentu dramatycznego, p. Deryng posiada już wieloletnie zasługi nie tylko jako aktor, lecz równie jako pisarz sceniczny. Scena w akcie trzecim, z matką w więzieniu i mordercza dla płuc i akcji, scena samotna w akcie IV-m, dowiodły niepospolitych zdolności Derynga, który, według naszego zdania, był najlepszym *Krajczym*, z pomiędzy wszystkich widzianych dotąd przez nas artystów, występujących w tej arcy trudnej roli.

Drugim debiutem, a raczej, właściwie mówiąc, tryumfalnym powrotem na scenę tutejszą, było ukazanie się Rychtera w *Lektorce* i *Przysłudze*, dwóch rolach zupełnie odmiennych, których zestawienie podczas jednego wieczoru, tem efektowniej uwydatniło niepospolity i powszechnie uznany talent tego artysty, którego zawsze zaliczaliśmy do prawdziwych ozdób sceny krajowej.

Szczegółowy rozbiór gry p. Rychtera w obydwóch przedstawionych rolach, byłby zbytecznym i niepotrzebnym nawet, albowiem przed kilku laty, artysta ten grywał je na tejże samej scenie i wszyscy zapewne, zwolennicy teatru, pamiętają dotąd jego charakterystyczną i pełną wyrazistości akcję, z jaką artysta ten potrafi indywidualizować i uwydatniać każdy przedstawiony przez siebie charakter.

Nie możemy jednak pominąć bez wyraźnego oznaczenia, prześlicznych dwóch scen w Lektorce: jednę, podczas której stary marynarz (Rychter) słucha czytającej mu Szekspira lektorki (p. Rakiewicz) i drugiej, gdy po odczytaniu wzruszonemu ojcu listu, jakoby od siebie pisanego, nieszczęśliwa córka rzuca się do nóg jego. Cała ta scena, począwszy od chwili gdy niewidomy starzec chce sam przeczytać pismo swej córki i opuszcza od oczu drżące od rozczulenia ręce—aż do ostatniego wykrzyku z piersi obojga—odegraną była przez oboje artystów z taką przejmującą prawdą, z takiem rzeczywistem wzruszeniem, że cała publiczność od łez powściągnąć się nie mogła! Wywołanie takiego efektu jest najlepszem świadectwem potężnego talentu artysty i zastąpi najwymowniejszą krytykę!..

W *Przysłudze*, komedji wznowionej dla Rychtera, artysta ten ukazując się w roli p. Montonneta, małżonka prawdziwie jagnięcej łagodności z pozoru, utwierdził nas w dawniej już zresztą powziętem mniemaniu, iż najwdzięczniejszym dlań rodzajem jest właśnie taki, na wpół komiczny na wpół charakterystyczny rodzaj. *Letkiewicz* w Opiece Wojskowej a Montonnet w *Przysłudze* świadczą o tem wymownie... Nie chcemy przeto powiedzieć, iż p. Rychter pozbawionym jest wyższej zdolności do ról serjo dramatycznych, oddając bowiem tegoż samego wieczoru, charakter kapitana Cobridger w Lektorce, dowiódł on że i na tem polu po mistrzowsku odznaczyć się może, lecz rodzaj serjo dramatyczny ma swoje warunki, którym nie zawsze, przy największym talencie odpowiedzieć można. Dla tego np. role młode, wymagające rysów i akcji odpowiednich im bezwarunkowo, leżyć muszą po za obrębem repertuaru Rychtera, choć mo-

manji, Marchjach i Umbrji od 25-go stycznia 1865 r.

Według listu z Neapolu do dziennika *Temps*, ma się udać komisja delegowana przez ministra wychowania publicznego, do seminarjum miejskiego i do seminarjum djecezjalnego w Neapolu, a gdyby nie została tam przyjętą, zamkniętoby oba te zakłady.

Telegram z Berlina do *Schlez. Z.* donosi, że mowa tronowa, którą król pruski w d. 14-ym b. m. otworzy posiedzenia sejmu, będzie pod każdym względem pojednawczą. *Provincial Corr.* pismo ministerjalne, powiada, że świetne czyny wojenne pozwalają królowi zboczyć od zasad dotąd przyjętych, w nadziei że sejm pomoże do przywrócenia pokoju wewnętrznego. Przedewszystkiem, dodaje to pismo, powinno nastąpić porozumienie w kwestji wojskowej. Z drugiej strony *N. Preus. Z.* zamieszcza znów gwałtowny artykuł przeciw izbie deputowanych, której większość, jak powiada, bierze za podstawę postępowania tylko interesa stronnicze, i niejednokrotnie okazała się nieprzyjaciółką prawdziwych interesów ojczyzny. „Każde powodzenie obecnego gabi„netu”, dodaje ona, „jest porażką dla tego „rodzaju patrjotów. Rząd nie pozwoli zape„wne, stronnictwu antipatrjotycznemu wywie„rać jakikolwiek wpływ na politykę“.

Jak donosi *N. Preus. Z.*, książę Fryderyk Karol, miał dopiero dziś w sobotę, udać się do Wiednia. Podróż tego księcia stanowi przedmiot polemik dzienników niemieckich; niektóre z nich, biorą na serjo projekt traktatu, który książę ten ma przedstawić w Wiedniu, a według którego Prusy i Austrja wzajemnie poręczyłyby sobie swe posiadłości. Dzienniki wiedeńskie nie sądzą, aby rzeczy tak daleko zaszły.

Zresztą wkrótce będzie wiadomem, co trzymać o kwestji księstw. W istocie na posiedzeniu niższej izby wiedeńskiej rady państwa, pomiędzy innemi deputowany Mühlfeld w swej interpelacji zażądał uwiadomienia, czy traktat z Danją będzie przedłożony izbie; w jakich stosunkach, według opinji rządu, znajdują się obecnie księstwa nadelbańskie względem Austrji i Związku niemieckiego; jaką otrzymają ostateczną organizacje; jaki wpływ w tej mierze będzie nadany Związkowi niemieckiemu i księstwom; czy rząd austrjacki uznaje prawa następstwa księcia Augustenburgskiego, lub konieczność opinji prawnej na kształt tego co nakazały Prusy; i nakoniec, jaką wagę rząd zamierza przypisać opinji prawnej zarządzonej przez Prusy co do praw dziedzictwa. Nie wiadomo jeszcze w jakiej mierze ministrowie austrjaccy zechcą odpowiedzieć na te pytania.

Poniżej pomiędzy innemi, podajemy obok dalszego ciągu zajmującego opisu pod tytułem Przygody mojego kolegi, początek ważntgo poglądu na Kwestję Włościańską w Królestwie Polskiem.

---

* Wczoraj, z powodu Nowego Roku według gregorjańskiego kalendarza, JW. Hrabia Namiestnik, raczył przyjmować w Zamku Królewskim o godzinie $10\frac{1}{2}$ z rana, powinszowania jenerałów, sztab i ober oficerów i urzędników klasy czwartej i piątej wydziału wojskowego, duchowieństwa wszystkich wyznań, komitetu urządzającego, rady administracyjnej, rady stanu, senatu, urzędników pierwszych pięciu klas, szkoły główncj, władz towarzystwa kredytowego ziemskiego, obywateli ziemskich i miejskich, oraz konsulów zagranicznych. Następnie JW. Hrabia Namiestnik udał się do katedry prawosławnej, na nabożeństwo, po którem Najprzewielebniejszy Arcybiskup Warszawski i Nowogieorgiewski, z zwykłą gościnnością, przyjmował liczne towarzystwo na wystawnem śniadaniu.

* Już od samego rana plac, przed zamkowy napełniony setkami powozów, w których przybyłe osoby składały JW. hr. Namiestnikowi, powinszowania noworoczne, zapowiadał Warszawie jakiś dzień uroczysty! Jakoż, ruch wesoły i ożywiony nie ustawał już ani na chwilę. Przez cały dzień albowiem, powozy przebiegały ulice rozwożąc winszujących sobie wzajemnie pierwszego dnia nowego roku, a wieczorem teatr napełnił się publicznością. Lecz dopiero około godziny dziewiątej nastąpiła prawdziwa uroczystość, zamykająca godnie dzień tak ważny; albowiem na pokojach zamkowych, JW. hrabia Namiestnik i dostojna Jego Małżonka przyjmowali świetne i liczne towarzystwo, zaproszone na bal przez Nich wydany. Około ośmset osób rozmaitego stanu, reprezentujących wszystkie prawie, średnie i wyższe warstwy społeczeństwa naszego, napełniło obszerne i wspaniale oświecone salony gdzie już o godzinie dziewiątej rozpoczęły się tańce. Młodzież wojskowa i cywilna, ruska i polska zarówno, wraz z damami należącemi do obojga narodowości, zachęcani przez dostojne a pełne uprzejmości Gospodarstwo, tańczyli ochoczo, napełniając wielką salę balową grupami, podobnemi do ruchomych bukietów. Lśniące od złota i srebra, uniformy i mundury, przy bogatych, w kwiaty i w klejnoty przystrojonych toaletach dam i dziewic, tworzyły malowniczą całość. W innych salonach, goście obojej płci, rozdzieleni na grupy zajmowali się rozmową lub grą – a wszędzie, na każdem miejscu można było dostrzec obecność gościnnego i pełnego znanej uprzejmości, hr. Namiestnika, ożywiającego to świetne towarzystwo.

Od dawna już na Zamku Królewskim nie widziano podobnego zebrania, tak różnorodnych żywiołów. Obok wysokiego dygnitarza lub jenerała, przechadzał się kupiec, artysta, lub obywatel wiejski. Toalety dam, złożone po większej części z bogatych materij lub aksamitów, obok skromniejszych, lekkich strojów dziewic tańczących ochoczo, strumienie światła, blask kryształowych żyrandoli, świetność starożytnych ornamentów sal i wytworna woń delikatnych pachnideł lub świeżych kwiatów, a wreszcie i czarowne dźwięki rozlewane przez orkiestrę Lewandowskiego, ukrytą za altaną urządzoną w jednej części sali z drzew egzotycznych—wszystko to zmieszane razem, czarodziejski tworzyło widok!

Po północy, w salach jadalnych zastawionych obficie najwykwintniejszemi potrawami, ciastami i cukrami, przy stołach przybranych w kwiaty, zasiadło kilkaset osób, podejmowanych z gościnnością posuniętą do najwyższego stopnia – a po ukończonej uczcie, na nowo

---

że nie są po za granicą jego dramatycznych zdolności, gdy tymczasem, wszystkie w ogóle role wyżej komiczne, takie zwłaszcza, gdzie ta komiczność nie jest barwą lecz tylko odcieniem charakteru jakiejś oryginalnej postaci, nie znajdą nigdzie wyborniejszego nad Rychtera przedstawiciela. P. Montonnet jest przedziwną, przepara lną postacią! lecz żeby ją taką uczynić, żeby zdołać bez najmniejszego zdenaturalizowania charakteru, tak przejść, od jagnięcej łagodności do silnego i gwałtownego gniewu, trzeba mieć talent i wrodzone usposobienie Rychtera, którego powrót na scenę tutejszą uważamy słusznie za jeden z najszczęśliwszych dla dobra i wzrostu sztuki wypadków.

Do powodzenia, jakie wznowiona *Przysługa* zyskała na scenie Rozmaitości podczas tego wieczoru, przyczyniła się też nie mało wyborna jak zawsze, pełna swobody i umiejętnego wystudjowania, gra p. Bakałowicz, która pomimo szczupłych ram, w jakich zawartym jest charakter żony Montonneta, umiała w nich narysować wydatnie i opracować starannie cały charakter tak, iż wyszła zeń postać żywa, zajmująca uwagę widzów i pomnażająca efekt sytuacji, przez właściwą tej artystce prawdę i naturalność w akcji, gestach, grze rysów, a nawet i w dykcji wolnej od najmniejszej przesady. Zakończając sprawozdanie o pierwszem po powrocie na scenę, wystąpieniu Rychtera, dodamy już tylko, że artysta ten, zaraz przy wejściu, (w Lektorce) powitany został gromem oklasków, świadczących wymownie o sympatji i uznaniu jakie talent jego potrafił sobie zyskać u całej publiczności naszej.

Nakoniec, trzecim ewenementem, wypływającym z nagromadzonych w tym czasie debiutów, było powtórne wystąpienie panny Grabskiej, w *Łobzowianach*, gdzie przeznaczono jej rolę *Zosi*, grywaną dotąd przez p. Figarską.

Prawda, że p. Grabska, której powierzchowność pełna naiwnego wdzięku i głos sympatyczny w śpiewie, jedna ją od razu życzliwe a może nawet i sentymentalne usposobienie widzów, odegrała dobrze powierzoną jej rolę, lecz powiemy również, że reżyserja dramatyczna, powinnaby oznaczyć tej młodej, powabnej a niewątpimy, że i pełnej gorliwości artystce, jakieś szersze pole do okazania wrodzonych lub rozwiniętych zdolności. Takie role jak w *Sto za Sto* i w *Łobzowianach*, nie dają jeszcze pojęcia o istotnem usposobieniu aktorki,—chociaż zauważaliśmy z przyjemnem zadziwieniem, iż *Zosia* w tej ostatniej sztuce, starała się ciągłem zajęciem w scenach milczących a swobodą w ruchach i w mowie — ożywić i uorganizować niejako, tę bladą i słabo naszkicowaną postać.

W ogóle, z tych dwóch pierwszych wystąpień p. Grabskiej, wnioskujemy, że młoda artystka, posiada zdolności do ról naiwnie wesołych; że do jej twarzy przypada bardziej uśmiech, tworzący na niej dwa prześliczne dołki... niż smutek, który zachmurza ją tak przedwcześnie, tak niewłaściwie nawet! Publiczność ujęta staranną grą a i rozserdeczniona może cokolwiek... przyjęła nader życzliwie p. Grabską, witając ją przy wejściu na scenę oklaskiem, żądając powtórzenia odśpiewanej piosnki gminnej, a wreszcie—zaszczycając dwukrotnem przywołaniem po ukończeniu sztuki.

Onegdaj na scenie wielkiego teatru przedstawiono trzeci raz *Kopciuszka*, wykonanego przez włoską trupę.

Muzyka to pełna wdzięku i naiwności, w dawnym stylu Cimarosi, Pasielo i Fioravanti. Instrumentacja bez pretensji, akompanjament naturalny—ztąd śpiewak i jego wokalizacja na pierwszym stoją planie. Opera ta może uczynić wrażenie wtedy tylko, gdy wykonaną jest przez włoskich śpiewaków, pod włoskiem wykształconych niebem. Albowiem subtelność cieniowania melodji, wyrazistość frazesów, jest tu głównym warunkiem, szczególniej zaś w tych miejscach, w których jeden głos przejmuje od drugiego tęż samą melodję i te same trudności wokalizacji. Tu dopiero stoi artysta przed publicznością w takiem położeniu, że można głos jego dokładnie zbadać i ocenić. Z takiej to sytuacji zwycięzko wychodzą pani Trebelli, p. Ciampi i p. Bettini. P. Gnone jako Dandini, (jedna z najważniejszych ról) czynił co mógł, przykładając się do utrzymania ogólnej harmonji. Bohaterka opery, pani Trebelli, była nieporównaną w arji Mercadantego z opery Giuramento, wstawionej w akcie III i w finale aktu IV. W ogólności, najtrudniejsze passaże, staccaty i tryllery, oddane zostały przez tę śpiewaczkę z takim wdziękiem i łatwością, iż zdawało się, że każdy ze słuchaczy powtórzyć je zaraz może!.. Łatwość ta właśnie, stanowi cechę prawdziwego talentu. Nie potrzebujemy prawie dodawać, że p. Ciampi jest nieporównanym jako śpiewak i aktor. Jego żywość, werwa, dokładność w wygłaszaniu nót, mimika wolna od przesady, i nieporównane „parlante”, wszystko to stawia p. Ciampi w rzędzie najpierwszych buffow włoskich. P. Bettini odśpiewał z wdziękiem swojego sentymentalnego głosu, arję z Giuramento wstawioną w akcie III. Koroną jednakże całego przedstawienia był sekstet w akcie III, pełen niesłychanego efektu, jako wykonanie dokładne i jako dowód umiejętności muzycznej tutejszych śpiewaków włoskich.

O przedstawionych nie dawno baletach i fragmentach choreograficznych, pomówimy w przyszłym fejletonie. *Al.*

rozpoczęły się tańce, które trwały do późna. Świetny ten bal, będzie zapewne długo pamiętym dla wszystkich uczestniczących w nim gości.

* Ostatnie wyrazy nadesłanego nam artykuliku, zamieszczonego w ostatnim numerze naszym o smutnym zgonie junkra Sabanina, o ile nam wiadomo, dały powód do mylnego tłomaczenia. Upatrywano w nich rodzaj usprawiedliwienia samobójstwa, potępianego przez wszystkie prawa religji i moralności, usprawiedliwienia zupełnie obcego naszej myśli. Kilka słów pochwały, poświęconych tym dwojgu nieszczęśliwym młodym ludziom, stosowało się jedynie do ich poprzedniego życia, i miało na celu jedynie usprawiedliwienie junkra Sabanina od potwarzy, jakoby był potworem, rzuconej nań przez *Nadwiślanina*. Zresztą prowadzone co do tego wypadku śledztwo wkrótce wyjaśni całą tę nader smutną sprawę.

* Większa część dzienników paryzkich powtórzyła artykuł *Nordd. A. Z.* o nowych knowaniach spiskowców polskich, artykuł który uznaliśmy za stosowne nie ukrywać przed naszymi czytelnikami, będąc przekonani, że nie mogą brać go na serjo.

Jeden z dzienników paryzkich przytaczając wyjątek z wspomnionego artykułu, następujące dodaje uwagi: „Zupełnie się łączymy „z ostatniemi wyrazami *Nordd. A. Z.* (ubolewającemi nad temi knowaniami). Widocznie, nowe powstanie, w warunkach w jakich „obecnie znajduje się Polska, byłoby najszaleńszą rzeczą na świecie. Dla tego zapewne, *Siècle*, *La Patr.*, *L'Opin. nat.* będą zachęcać Polaków, podżegać ich i przesyłać „życzenia: „ „Ruszajcie, poczciwcy," „powiedzą te dzienniki, „dawajcie się zabijać; wzywamy was, siedząc przy kominku, gdzie z całą wygodą i waszym „kosztem, okazujemy liberalizm dla zjednania sobie prenumeratorów." I Polacy dadzą się zabijać, a dzienniki liberalne będą „zjednywały sobie prenumeratorów."

Zgadzając się na uwagi dziennika paryzkiego, nie podzielamy jego obaw. Polacy nie pójdą na zabicie w chimerycznych przedsięwzięciach; a deklamacje dzienników tak zwanych liberalnych, nie zjednają im prenumeratorów.

* *Rus. Inw. Dep. tel.* z Nicei 6-go stycznia. Stan zdrowia NAJJAŚNIEJSZEJ PANI, JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI NASTĘPCY TRONU i ICH WYSOKOŚCI jest zadowalniający. Pogoda ciepła i prześliczna.

* *Die Pres.* Piszą z Wenecji: W sferach włoskich wielkie wrażenie wywarł wyrok wydany przez tameczny sąd kryminalny przeciw pewnemu ajentowi piemonckiemu. Niejakiemu de Benedictis, poddanemu piemonckiemu, dowiedzionem zostało, do czego się też on następnie przyznał, że przybył z Turynu do Wenecji w misji politycznej, mającej na celu uorganizowanie w rozmaitych punktach ruchu powstańczego ludności lombardzko-weneckiej. Za zbrodnię zdrady stanu i usiłowania naruszenia spokojności publicznej, skazano go na ośm lat ciężkiego więzienia. Prokurator wnosił za karą śmierci przez powieszenie, lecz sąd zniżył stopień kary w sposób powyższy. Powiadają że i prokurator i skazany apelowali od wyroku pierwszej instancji. Inny proces o zdradę stanu, rozpoczęty przed pół rokiem przeciw jednej z najbardziej znanych osobistości w Wenecji, mianowicie przeciw adwokatowi Fusinato, który ma także sławę jako poeta narodowy, zakończył się uniewinnieniem go dla braku dowodów.

* *Nordd. A. Z.* Podane już urzędownie postanowienie rządu hiszpańskiego opuszczenia San-Domingo, jest zbyt ważne, ażebyśmy nie mieli zwrócić uwagi na wypadki i na wadliwą politykę, która spowodowała tę katastrofę. Ostatnie rządy, które po sobie następowały w Hiszpanji, miały wszystkie tę wadę, że chciały urzeczywistnić znowu marzenia o zniklej wielkości, przyczem nie pomyślały o tem, że wiek dziewiętnasty stawia inne niż wieki średnie wymagania narodom, które chcą wynieść się do stopnia wielkich mocarstw. Jakkolwiek w ostatnich czasach wzrost dobrobytu narodowego dawał widoki na przezwyciężenie zachwianych stosunków finansowych, pomimo to myślano nie tyle o umorzeniu długów, ile o odzyskaniu dawnych kolonij, a wraz z niemi dawnego blasku. W tym celu przedsiębrana była wyprawa do Marokko i w tym też celu zajęto San-Domingo, gdzie nie natrafiono z początku na żaden opór. Lecz w kolonji tej Hiszpanja dowiodła całej swej nieudolności do rządzenia. Zdawało się jak gdyby chciała ona zastosować zasady z szesnastego wieku i jak gdyby zapominała, że takowe w naszych czasach nie mogą uchodzić nawet w dalekich kolonjach. Posłano na tę wyspę biskupa z całym jego duchownym sztabem jeneralnym. Biskup ten, wsparty przez władze cywilne, żądał wszędzie złożenia wyznania wiary i wygnał protestantów i wyznawców innych religij. Gubernatorowie miejscowi, będący poniekąd burmistrzami, wymagali od każdego podróżnego, przybywającego z innej gminy, okazania paszportu, który miał być wydany dniem wprzód i który uzyskać było można jedynie za stosownem wynagrodzeniem i na pewną ilość godzin. Za czasów rzeczypospolitej, półtrzecia miljona franków wystarczało na skromny budżet wydatków państwa; Hiszpanja podwoiła ten budżet, a następnie potroiła takowy, i to dla ludności wynoszącej 200,000 murzynów, przyczem naturalnie podatki zostały w takimże stosunku podwyższone. Najmniejsze przekroczenia były jak najsurowiej karane. Wszyscy urzędnicy rządzili samowolnie, a jedynym ich celem zdawało się być jak najrychlejsze, podług zwyczajów staro-hiszpańskich, zbogacenie się. Wtem krajowcy, doprowadzeni do rozpaczy, podnieśli rokosz, a najpotężniejszym ich sprzymierzeńcem przeciw wojskom hiszpańskim był klimat, zgubny dla europejczyków. Postawiony w kortezach wniosek co do opuszczenia wyspy San-Domingo, świadczy o ostatecznym rezultacie popełnionych błędów politycznych, pod względem zewnętrznego znaczenia kwestji. Lecz dla rządów Królowej Izabelli wynikło inne jeszcze złe, mianowicie wewnętrzne. Wyprawy takie jak przedsięwzięta przeciw San-Domingo i projektowana obecnie do Peru, nie mogą nie dotknąć skarbu państwa, tak iż finanse hiszpańskie, które zaczęły zaledwie nieco się polepszać, weszły znowu na drogę rozstroju. Z tego powodu rząd starał się zawrzeć, jak wiadomo, przed kilku miesiącami pożyczkę, lecz nie zdołał znaleść nigdzie sumy 75 miljonów, niezbędnych na wydatki nie cierpiące zwłoki, i widział się zmuszonym do przyjęcia warunków postawionych przez p. Pereirę, który zapewnił sobie ogromne procenta, a obok tego uzyskał znaczne korzyści co do dróg żelaznych hiszpańskich, w których jest głównie interesowany. Hiszpanja poczytywać siebie będzie za szczęśliwą, jeżeli przezwycięży zczasem te smutne skutki bez narażenia się na gorsze jeszcze następstwa, i w tym właśnie celu musi ona przedewszystkiem załatwić zgodnie nieporozumienie z Peru.

* W dniu dzisiejszym o godzinie 7½ z rana, odbył się pogrzeb JW. Rozalji hr. Rzewuskiej, Damy honorowej Najjaśniejszej Pani i Damy Austrjackiego krzyża Gwiaździstego, zmarłej dnia 11 b. m. w 80-ym roku życia. JW. hr. Namiestnik Królestwa towarzyszył orszakowi żałobnemu, składającemu się z znacznej liczby osób wyższej i niższej warstwy społeczeństwa. Zwłoki złożone zostały na cmentarzu Powązkowskim.

* W dniu 12 Stycznia 1865 r., **urodziło się w Warszawie** *Chrześcian* płci męzkiej 11, żeńskiej 10; *Starozakonnych*: płci męzkiej 22, żeńskiej 27; razem 70; **zaślubieni**: *Starozakonni*: Lichtenberg Icyk, z Grauszeps Dwojrą; Mistełka Lajb dorożkarz, z Hefter Małką; Melelaff Jankiel czeladnik fabryki Tabak, z Zagiel Ruchlą; Rybyjad Majer krawiec, z Cybula Frajdą; Rothbard Moszek handlarz, z Fried Gitlą; Igiellung Szmul stolarz, z Pajtajzen Esterą; Borycki Majer krawiec, z Orkan Mindlą; Rochman Chajm, z Kolbe Fajgą. **Zmarli**: *Chrześcianie*: Detyniecka Elżbieta lat 88 wdowa obywatelka; Ulanicka Marja lat 60, właścicielka domu; Pniewska Józefa lat 42; Suchocka Justyna lat 70; Wrońska Kunegunda lat 36; Kasprowicz Antoni lat 40 wyrobnik; Świątkowski Ludwik lat 37, wyrobnik; Majewska Zofia lat 44, wyrobnica; Jerke Władysław lat 4; Ruciński Jan lat 1½; Domańska Emilja lat 1½, córka dorożkarza; Stępkowski Feliks lat 3, syn rymarza; Lipke Wilhelm dni 8, syn dozorcy; Jasiecka Józefa minut 5; dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Gritz hendler Berek lat 72; Malwa Abram lat 2½; Cohn bezimienna dni 5; Finkelstein Abram miesięcy 4; Breśler bezimienny dzień 1; Fenigstein Laja dni 3.

* W dniu onegdajszym przyjechali do Warszawy: rzeczywisty radca stanu *Połtaranow* z Petersburga; w dniu wczorajszym zaś rzeczywisty radca stanu von *Tizenhaus* z Petersburga.

Afryka.

* *Nordd. A. Z.* *Courrier de l'Algérie* powtórne otrzymał ostrzeżenie. W miejsce wstępnego artykułu, dziennik ten pozostawił próżne miejsce dla objaśnienia o swoich kłopotach, na jakie narażony jest przy rozbieraniu bieżących kwestij.

Anglja.

* *Le M. Un. s.* Na radzie tajnej odbytej wczoraj w Osborne pod prezydencją Królowej, zadecydowano, że parlament brytański w dniu 7-ym lutego nie zostanie otwartym.

* *Nordd. A. Z.* *Times* zaprzecza znowu pogłoskom, jakoby Anglja i Francja zamierzały uznać Stany południowe Ameryki północnej. Pismo powienione oddaje przy tej sposobności hołd zasadzie nieinterwencji, której gabinet angielski trzyma się w swej polityce. Zdaje się że do tego zaprzeczenia *Times* widział się zniewolonym obawą zawikłań z powodu Kanady.

Austrja.

* *Gen. Cor.* Według wiadomości otrzymanych z Karlowic pod d. 10 b. m. zebranie się dozwolonego najwyższym dekretem kongresu w celu układów i biskupiego synodu, naznaczonem zostało przez komisarza kongresu za przyzwoleniem patryarchy nie na 9 ale na 5 lutego r. b.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 9 stycznia.* Po trzytygodniowej przerwie, izba deputowanych zgromadziła się dziś na posiedzenie. Spodziewano się oświadczenia ministerstwa o przyjęciu przez Cesarza adresu odpowiedzi na mowę tronową. Nadzieja ta omyloną nie została, lecz wszystko ograniczyło się do tego, że p. Schmerling zawiadomił izbę, że Cesarz najwyższem postanowieniem z 28 grudnia raczył przyjąć adres izby. Na tem się ta kwestja skończyła, gdyż inni ministrowie, obecni na posiedzeniu, nie widzieli potrzeby dalszych w tym względzie objaśnień. Izbę atoli zdziwiła ta okoliczność, że minister stanu zawiadomił ją tylko „o przyjęciu adresu", podczas gdy wiadomo, że w zawiadomieniu zakomunikowanem w tym względzie izbie panów powiedziano, że Cesarz raczył „łaskawie przyjąć adres".

Powiadają że deputowani galicyjscy mają zamiar nie brania udziału w rozprawach rady państwa.

* *Krak. Z. Kraków, 11 Stycznia.* Komisja besedy rusińskiej we Lwowie przesłała 24 listopada r. z. arcybiskupowi Spirydionowi Litwinowiczowi list winszujący mu mianowania go rzeczywistym radcą tajnym. Obecnie arcybiskup nadesłał besedzie uprzejmą na ten list odpowiedź.

Azja.

* *St. Anz.* Według wiadomości z Kalkutty z d. 8 grudnia, nowy król Kambodszy oddał wizytę w Saigun. Naczelny wódz chiński udał się do Kiangpeh, dla uśmierzenia powstania. W okolicach Amoy pokazały się oddziały powstańców. Wiadomości z Japonji są pomyślne. Angielska flota bawi jeszcze wraz z wojskami w zatoce Jeddo oczekując ratyfikacji traktatu.

Danja.

* *Le M. Un.* Donoszą z Kopenhagi, że minister handlu w Danji, przedstawił radzie państwa projekt do prawa dotyczącego zezwolenia na zupełną wolność żeglugi i handlu po nad brzegami duńskiemi wszystkim narodom, które z swej strony przyzwolą na podobny przywilej dla statków kupieckich Danji.

Francja.

* *Köln. Z. Paryż, 8 Stycznia.* Na przyszłem posiedzeniu izby deputowanych opozycja znajdzie się w dosyć trudnem położeniu. PP. Havin i Guéroult postępując za przykładem pp. Emila Olliviera i Darimona porozumieli się już naprzód z sobą i w następnych posiedzeniach trzymać się będą za ręce. W dniu 2-gim stycznia obydwaj ci panowie byli na obiedzie u księcia Napoleona. Co do Havina rząd bardzo wiele skorzysta, a mianowicie *Siècle*, z miljonem czytelników, rozumie się, jeśli ich nie straci. *Debaty* dawno już przestały należeć do pism niezależnych. Aleksander Dumas syn oświadcza dziś w *Opinion nationale*, że jego żona, dotychczas pani Nariszkin, nie pisała nigdy w *Constitutionnel* kronik pod przybranem nazwiskiem Henryka Desroches. Tym lepiej dla niej. P. Haussman zaszczycił także tutejsze dzienniki swojem

zaprzeczeniem. Zakomunikował on im bowiem artykuł zbijający pogłoski o powierzeniu stowarzyszeniu finansowemu pożyczki 50 miljonów dla miasta Paryża.

* *Nordd. A. Z.* Polityka pokojowa cesarstwa w jawnych objawia się oznakach. Za zmniejszeniem armji, które jakkolwiek nie jest wielkie, jednakowoż pewne zawsze ma znaczenie, nastąpić mają oszczędności w budżecie marynarki. O pokojowych tych zamiarach, jak mówią w Paryżu, ma być również wzmianka w mowie tronowej przy otwarciu posiedzeń ciała prawodawczego, i jak zapewniają, mowa ta nie ograniczy się tylko na objawieniu projektu o częściowem rozbrojeniu, ale wskaże, iż takowe już faktycznie rozpoczęto. Oprócz ogólnego zajęcia się budżetem, utrzymuje jeszcze umysły w naprężeniu coraz otwarciej występująca przeciw postępowaniu rządu z powodu encykliki opozycja stronnictwa klerykalnego. Za przykładem biskupów z Cambrai i Montauban, poszło jeszcze siedmiu czy ośmiu innych biskupów wynurzając swoje zdanie w tym samym rodzaju co i tamci. Biskup z Moulin przeczytał nawet z ambony całą encyklikę, nie opuszczając miejsc zakazanych i nadto oświadczył, że mimo zakazu rządu, rozpowszechni dokument papiezki w kurrendach kościelnych. Zadają tu sobie pytanie, jakie zamyśla rząd zająć stanowisko naprzeciw tej opozycji, i opowiadają, że w tych dniach ogłosi *Constitutionnel* artykuł, który wyjaśni dokładnie program rządu i odpowie na to pytanie.

**Ind. Bel. Paryż, 8 stycznia.* Marszałek Mac-Mahon jest już w tej chwili z powrotem w Algierji. Fakta wykażą niebawem, co zdołał on osiągnąć w Paryżu. Zbyt wiele mówiono o ważnych nieporozumieniach pomiędzy ministrem wojny i gubernatorem jeneralnym Algierji. Gdyby nieporozumienia te miały tak wielką doniosłość, jaką im przypisywano, marszałek Mac-Mahon, będący charakteru bardzo podniosłego i posiadający osobiście znaczną fortunę, nie byłby wrócił na stanowisko, na którem nie miałby dostatecznej swobody działania. Marszałek Randon może mieć swój własny pogląd i obstawać, jako były gubernator, za pewnemi pomysłami, jak np. biuro arabów, lecz co do ogółu administracji Algierji, nie może on odmawiać swego poparcia, zwłaszcza że dekret z 1864, wydany na skutek jego raportu, skoncentrował znowu jedność władzy w rękach jenerałów, i że zatem odpowiedzialność spada całkiem na ministra wojny. Spodziewają się urzeczywistnienia wkrótce planu kolonizacji wojennej, obok której lub pod którą uorganizowałyby się terytorja cywilne. Dekret z 1864 zapowiada rzeczywiście, że instytucje cywilne będą stopniowo szerzone w nowych okręgach, zawsze jednak pod władzą gubernatorów jeneralnych trzech prowincij.

Mianowanie księcia Napoleona wice-prezesem rady tajnej cesarstwa, zdaje się także zapowiadać przyśpieszenie prac około kolonizacji. Przez krótki czas zarządzania ministerstwem, książę pracował wiele nad Algierją; uorganizował on tam rady jeneralne, najlepszą z instytucij cywilnych posiadanych dotąd przez tę kolonję, i każdy z kolonistów przyzna, że zgromadzenia te były ogniskiem pomysłów jak najpraktyczniejszych. Przez rozszerzenie ich atrybucij, zwiększone także zostaną dobrodziejstwa z nich wypływające. Licznem jest spodziewać się tego środka zapomocą dekretu.

Grecja.

* *Nordd. A. Z.* Z Aten donoszą, że Król Jerzy nie cofnął nominacji na wielkiego koniuszego, udzielonej jenerałowi Kalergis, bawiącemu w Paryżu w charakterze posła. Żywiono przekonanie, że jenerał Kalergis, niezwłocznie po swem przybyciu do Aten, otrzyma polecenie utworzenia nowego ministerstwa.

Hiszpanja.

* *Nordd. A. Z.* Według wiadomości nadeszłych z wyspy Haiti, hiszpańskie wojska otrzymały znaczne korzyści nad powstańcami i położenie ich pod względem czysto militarnym było dobre; ale dla prowadzenia dalszej wyprawy naczelny wódz prosił o znaczne posiłki, chcąc za jednym razem zadać powstańcom stanowczy cios. Chwila dla oddania wyspy byłaby teraz pomyślną, gdyż Hiszpanie, w obecnych okolicznościach mogliby z honorem opuścić San Domingo. Cały świat wie zresztą, że powstańcy otrzymują z zagranicy broń i amunicję. W końcu listopada dwa amerykańskie statki kupieckie wyładowały publicznie w Cavite i Porto-Plate broń i proch. W m. październiku znaczna liczba awanturników przybywała do cieśniny Samana, udając się ztąd do głównych obozów powstańczych.

* *La Patr.* W kortezach hiszpańskich rozpoczęły się rozprawy nad projektem do prawa w przedmiocie San-Domingo. Na posiedzeniu z d. 7-go b. m., gdy jeden z deputowanych upraszał o głos dla pokazania wrażenia wywartego na nim, przez *upokarzający* projekt, który zakomunikowano kortezom, prezes izby odpowiedział: „Wyrazy wyrzeczone przez Królowę, nie mogą nigdy mieć nic upokarzającego dla narodu.” Rozeszła się w Madrycie pogłoska o potyczce pomiędzy eskadrami hiszpańską i peruwiańską. Lecz rząd może otrzymać wiadomości nie inaczej, jak tylko pocztą z oceanu Spokojnego, która ma przybyć 13-go lub 14-go b. m. Rząd wie jedynie o tem, że po klęsce która spotkała fregatę *Triumfo*, admirał Pinzon opuścił stanowisko główne przy wyspach Chinchas, dla zabezpieczenia pozostałych okrętów, i że krążył po morzu, oczekując na przybycie statków, które mu posłano.

Meksyk.

* *La Fr.* Dzienniki z Nowego-Jorku doniosły, że Cesarz Meksykański miał zamiar przyłączyć do swego państwa terytorjum Honduras zajęte przez kolonje angielskie tuż koło Jakatanu. *Courrier des Etats-Unis* zaprzecza zupełnie tym wiadomościom. Przeciwnie, po ostatniem oznaczeniu granic Jakatanu, traktaty zawarte w następstwie pomiędzy Anglją, Francją a Meksykiem jak najskrupulatniej są przestrzegane.

* *N. Preus. Z.* Donoszą z Paryża, że piąta wysyłka austrjackich żołnierzy przybyła do Meksyku. Liczba zwerbowanych w Austrji ochotników wynosi wraz z ostatnią wysyłką 6,000 ludzi; Belgijczyków liczą 2,000; legjon cudzoziemski składa się z 6,000, tak że obecnie rząd meksykański rozporządza korpusem złożonym z 14,000 cudzoziemców.

Szwajcarja.

* *Nordd. A. Z.* Podług wiadomości z Genewy, ma tam panować wielkie wzburzenie umysłów. Wyrok związkowego sądu przysięgłych w sprawie rozruchów z 22 sierpnia r. z. nie spowodował pojednania stronnictw. Sędziowie przysięgli, wracając do domu, zostali zelżeni, kilku zaś obrońców wyzwanych zostało na pojedynek. Jeden z takich pojedynków miał miejsce na terytorjum francuzkiem, pomiędzy p. Jolissaint, jednym z radykalnych obrońców, a majorem Krauss, przyczem atoli obeszło się bez rozlewu krwi. *Cercle Jean-Jacques Rousseau* uczcił obrońców transparantem, z napisem: "Cześć śmiałym obrońcom radykalnym." Konserwatyści ciskali kamienie w okna i na transparant.

Turcja.

* *Nordd. A. Z.* Jak donoszą z Bukaresztu, utworzyła się obecnie w izbie deputowanych opozycja przeciwko rządowi. Dwudziestu deputowanych w prośbie podanej do księcia zażądało przywrócenia wolności prasy. Upoważniona do zbadania budżetu komisja okazała się także upartą w swoich wymagalnościach. Nie przyjęła ona sprawozdania rządu *en bloc*, ale dowiodła nierzetelności wykazu, mianowicie pod względem dochodów, a w etacie wydatków poczynionych przez ministrów, przekreśliła wiele pozycji.

Włochy.

* *N. Preus. Z. Rzym, 31 Grudnia.* Wczorajszego dnia jenerał hr. Montebello przesłał urzędową drogą do ministra wojny M-ra Merode następujący list: „Ponieważ wasza Exc. uskarżałeś się w przeszłym roku, że w dniu Nowego roku nie przyjąłem oficerów papiezkich, poczytuję sobie za obowiązek donieść Waszej Exc., że takowych przyjmować będę u siebie w następną niedzielę o godzinie 9 rano, gdzie stawić się mają w ubiorze galowym. Jen. de Montebello,” Odpowiedź była następująca: „Oficerowie papiezcy uważać będą za szczególniejszy dla siebie zaszczyt, kiedy zostaną przedstawieni Waszej Exc.; tym razem jednak dla szczególnych powodów nie mogą korzystać z udzielonego im dozwolenia. Merode.” Znajdujący się tu obecnie urzędnicy francuzcy zaledwie mogą pokryć swoje rozdrażnienie. Powiadają, że wojska francuzkie bezwątpienia w lutym albo marcu opuszczą Rzym; przedewszystkiem prowincja Frosinone ma być całkiem pozostawioną na pastwę bandytów. W przyszłym m. marcu panować tu będzie z powodu jubileuszu jak największy zapał dla papieża i kościoła. Zapał ten już teraz przybiera coraz szersze rozmiary; utworzył się bowiem osobny komitet, który na pierwsze dnie przyszłego miesiąca przygotowuje szumną demonstrację dla papieża i encykliki. Na czele tego komitetu stoi angielski lord Stafford i bawarski hrabia Arco. Przeciwko kardynałowi Andrea, który w Neapolu odwiedził księcia Humberta, panuje tu (nawet w liberalnych kółkach) takie oburzenie, że nie może przyjechać do Rzymu. Pierwszy to przykład odstępstwa jednego z kardynałów. W dniu św. Jana Ewangelisty (w trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia) obchodził Papież swoje imieniny. Przyjmował on w dniu tym powinszowanie ciała dyplomatycznego i władz (ambasador rosyjski baron Meyendorff był także obecnym).

* *Nordd. A. Z.* Co się tyczy postawy dworu rzymskiego w kwestji konwencji wrześniowej, najnowsze wiadomości z Pazyża i Turynu zdają się potwierdzać wersję podaną przez *Mém. dipl.* Mówią mianowicie o układach prowadzonych z rządem papiezkim w przedmiocie tego artykułu konwencji, który zlewa na królestwo włoskie część długu rzymskiego, przypadającą na prowincje przyłączone do tego królestwa. Powiadają, że rząd francuzki pośredniczy w tych układach, gdyż papież nie chciał wchodzić w bezpośrednie z królem włoskim stosunki. Francja zagwarantowałaby stolicy apostolskiej wykonanie zobowiązań co do pomienionej części długu, i otrzymywałaby od Włoch fundusze na to potrzebne.

Przygody mojego kolegi.

(ciąg dalszy, patrz N. 9.)

IV.

Ludwik został się sam jeden w Rosołowie. Kandydat na asesora nudził się nieskończenie na wsi. Jak ryba wody, tak on potrzebował koniecznie warszawskiego bruku do życia. Widzieliśmy już, że po składki jeździli delegowani zjazdu obywatelskiego i że powstanie uznała, poważna większość, to jest ludzie którzy mieli w rękach środki pieniężne. Langiewicz tymczasem umknął do Galicji i komitet centralny wystąpił jako rząd narodowy. Wszelkie spory zatem co do władzy ustały, bo komitet ujął ją w swoje ręce. Ludwik siedział na wsi już cztery tygodnie i nie widział przez ten czas ani jednego zbrojnego oddziału, prócz powstańców, których coraz więcej przybywało na kwatery. Pułkownik Szabla gdzieś zniknął. Ludwik nie mógł pojąć co się to dzieje, powstanie było — a o wojnie ani słychu. Czasem tylko jakieś niepewne wieści go dochodziły. Zaczęła się organizacja, która bardzo często odwiedzała Rosołów—tak, że kasa powierzona Ludwikowi wkrótce się wypróżniła, zamiast pieniędzy były w niej tylko same kwity z różnemi pieczątkami. Ludwikowi nie ofiarowano żadnego urzędu i on też o to się nie starał zupełnie. Wyjeżdżał czasami w sąsiedztwa z wizytą, ale i to mu się w końcu znudziło. Już silne postanowienie awanturowania się zaczęło w nim ustępować chęci powrotu do Warszawy, gdy po czterech tygodniach jego pobytu w Rosołowie, zajechał młody człowiek.

Przedstawił się on Ludwikowi jako dowódca oddziału kawalerji ruchomej, którą miał sformować. Był to obywatel z poznańskiego, człowiek majętny, dawny oficer pruskich huzarów. Odrazu poprzyjaźnili się. Ludwik co do powstania nie miał żadnych illuzij, widział rzeczy jasno, i dowódca także. Prawie że jednakowe pobudki skłoniły obydwóch do wmięszania się w te wypadki. Ludwika wypędziły z Warszawy kobiety, dowódcę narzeczona. Uśmieli się obadwaj, opowiadając sobie rozmaite anegdoty z powstania.

— Wiesz pan co, awanturujmy się już razem, kiedy pan masz do tego ochotę, rzekł w końcu dowódca do Ludwika—bądź pan moim adjutantem. Ludwik się zgodził na to i dowódca został się na kwaterze w Rosołowie. Mieli sformować sto koni. Sto koni to tak łatwo powiedzieć, ale sformować trudno, zwłaszcza jeżeli organizacja cywilna stoi wszędzie na przeszkodzie. Trudno sobie było wyobrazić niedołęstwo tej organizacji. Dowódca jako dawny wojskowy i do tego oficer od kawalerji znał się doskonale na tem czego potrzeba żołnierzowi kawalerzyście. Tymczasem referent dostaw wojskowych, którym był ów młody synek obywatelski, uznający tylko władzę komitetu centralnego, psuł mu wszędzie szyki. Kulbaki poprzywożono takie, że w tej chwili odpsuwały konie, tranzle z kielznami, które się zaraz psuły. W ogóle za wszystko płacono dwa razy drożej i dostawiano galganstwo. Referent naliczył niesłychane sumy za wystawienie stu koni kawalerji ruchomej. W kwietniu nareszcie wystąpił oddział. Konie zarekwirowane po dworach były dzielne, każden

żołnierz był uzbrojony w pałasz, pistolet i karabin. Mundury poszyte dla żołnierzy były jednakowe, huzarskie czamarki. Zgoła oddział wyglądał wcale pokaźnie, wyjąwszy kilku maleńkich niedokładności w gruncie stanowiących wszystko w kawalerji. Prócz dowódcy i adjutanta, oficerów było w oddziele czterech, wszystko dawni kawalerzyści. Wielu studentów ze szkoły głównej i synów obywatelskich powstępowało do oddziału. Dwa tygodnie zupełnie nie zaczepiani przez wojsko, ciągle się musztrowali; szwadron już wcale nieźle odbywał różne ewolucje. Niedługo spotkał się z kozakami. Kozaków było stu i powstańców stu. Powstańcy zrejterowali źle w porządku, dwa razy nawet wytrzymywali szarżę kozaków. Kozacy sami przyznali, że ten oddział to mołodcy. Ale mieli dużo strat w szeregach, chociaż zrobili sobie renomę w okolicach. Potyczkę ich wystawiano wszędzie jako walkę bohaterską.

— No proszę cię mój Ludwiku, mówił dowódca do swego adjutanta kiedy po potyczce stanęli noclegiem, czy nam podobna się bić. Straciliśmy piętnastu ludzi, a kozacy tylko ośmiu. Skąd teraz wziąć broni dla tych piętnastu. Trzeba chyba będzie czekać ze dwa miesiące. Niepodobna się bić, musiemy unikać spotkania. I od tego czasu oddział kawalerji ruchomej, dla grzeczności dowódcy i oficerów lubiony powszechnie, włóczył się po kraju. Nie wieszał i nie bił po drogach, był to wyjątkowy oddział. Ale wkrótce dowódca wypadł z łaski u rządu narodowego, który się dowiedział, że oficerowie jego publicznie wyśmiewają różne rozkazy i odezwy rządowe. Przytem naczelnik siły zbrojnej całego województwa, przy spotkaniu się z kawalerją ruchomą, zaczął wymawiać dowódcy, że się nie bije, tylko zjada objady po dworach. Dowódca kawalerji ruchomej odpowiedział na to jenerałowi, że robi to samo co on i co wszystkie oddziały robią. Jenerał byłby go kazał z pewnością natychmiast powiesić za tę odpowiedź, ale groźna postawa huzarów gotowych do obrony swojego dowódcy, wstrzymała go od tego. W parę dni przyszedł rozkaz, że oddział kawalerji ruchomej znosi się, że dwadzieścia pięć koni pozostawia się dawnemu dowódcy, który ma z niemi natychmiast wymaszerować na Ukrainę, a reszta wciela się do eskorty naczelnika województwa. Gdy ten rozkaz przyszedł postanowiono na wielkiej naradzie wojennej nie wykonywać go, ale nahulawszy się po dworach, przy pierwszym alarmie rozejść się. Co postanowiono to i wykonano. Było to u bardzo bogatych państwa, o dwie mile drogi od miasta powiatowego, w którem stało wojsko ruskie. Kawalerję przyjęto iluminacją, panien nazjeżdżało się hukiem i zaczął się bal. Szampan i węgrzyn lał się strumieniami. Przez trzy dni tak hulano. Ludwik nawet zwykle poważny i nie śmiały do kobiet, w tym wyjątkowem położeniu, zalał sobie głowę i zobaczywszy siedzącą na boku piękną brunetkę, przysiadł się do niej i oświadczył się jej. O dziwo! został przyjęty.

— A gdzież ja pana będę szukać, zapytała go się brunetka, jeśli pan nie zginie.

Ludwik nawet i w partyzantce nie zapominał o biletach wizytowych. Wyjął więc bilet i napisał na nim „w Rosołowie." Piękna brunetka schowała bilet i nawet pozwoliła się Ludwikowi ucałować. Było już nad ranem, zagrzmiały wystrzały. Widety przygalopowały dając znać że kozacy atakują. Zakomenderowano na koń, i oddział kłusem wymaszerował ze wsi, a Ludwik najzupełniej zapomniał że się oświadczył i został przyjętym, i że nawet dał swój bilet wizytowy z adresem gdzie go miano szukać.

Kozacy niedługo odstąpili, ale dowódca miał rękę przestrzeloną. Zdał komendę jednemu z oficerów i sam z Ludwikiem został się we dworze, kazawszy dla formy oficerowi któren objął po nim dowództwo, wykonać rozkazy naczelnika siły zbrojnej województwa. Ale goń wiatru po świecie.

Ze świetnej kawalerji ruchomej, po ranieniu dowódcy, nie wiem czy piętnastu dostało się napowrót w szeregi powstańcze, reszta tak się gdzieś skryła, żeby ich i ze świecą nie znalazł. Żołnierze bowiem w kawalerji ruchomej byli ogromnie zdemoralizowani, jak wszyscy powstańcy. Cały oddział nie miał zaufania do rządu narodowego. Za dowódcami szli i żołnierze. Wszyscy oni nazywali członków organizacji narodowej nie inaczej jak głupiemi centralami. Dobrze też wiedział rząd narodowy, dla czego oddział znosił.

Ludwik już nie miał po co wracać do Rosołowa. Postanowili przeto z dowódcą, któren był lekko ranny wyjechać w Poznańskie.

Pani R. i pani J. w tej chwili ofiarowały się ich odwieźć do samej granicy Pruskiej i przeprawić za granicę.

— Nous sommes obozówki, mówiła pani R. głaszcząc po twarzy Ludwika, proszę bądźcie z nami zupełnie bez ceremonji. Dowódcą pojechał z panią J. . a Ludwik z panią R..., cały tydzień podróżował do granicy, choć było bardzo blisko. Niezmiernie był zadowolony, uwolniwszy się od towarzystwa pani R... której musiał poprzysiądź, że jak tylko wróci napowrót do kraju, niezawodnie będzie u niej. Obozówki odprowadziwszy swoich protegowanych, powróciły nazad do siebie, chociaż nie zbywało im na dobrych chęciach konwojowania ich dalej za granicę. Ludwik w majątku swego dawnego dowódcy, nudził się ogromnie. Teraz dopiero pojął w całej rozciągłości czego sobie narobił wyjazdem z Warszawy. W parę miesięcy opuścił poznańskie i pojechał do Krakowa. W Krakowie jednakowoż nie mógł spokojnie usiedzieć. Zaraz po przyjeździe dostał rozkaz stawienia się w polskiej plackomendanturze. Nie wiedział gdzie się gmach tej wojskowej władzy polskiej znajduje. Gdy go w tym względzie poinformowano, udał się tam. Przyjęto go nadzwyczaj ostro, pytając się po co przyjechał do Krakowa? Ludwik nawet nie wiedział co na to odpowiedzieć. I choć trzy tysiące innych indywiduów siedziało w Krakowie, jego jednego tylko o to atakowano. Z plackomendantury otrzymał rozkaz udania się w tej chwili do oddziału, przechodzącego granicę. Ludwik w swoich włóczęgach po kraju widział już tyle oddziałów polskich, że powziął ku nim wstręt ogromny. Wręcz oświadczył, że jest zmęczony i nie pójdzie. Jeden z przyjaciół ostrzegł go, żeby się miał na baczności, bo go mogą denuncjować władzom austrjackim i będzie internowanym. Tego sposobu bardzo często używano w Krakowie, chcąc się kogoś pozbyć. Ludwik wyjechał przeto z Krakowa, udając się do Drezna gdzie mieszkali jego wujostwo. *(d. c. n.)*

O kwestji włościańskiej w królestwie Polskiem.

(Artykuł Pierwszy).

Rus. Inw. Spodziewamy się, że czytelnicy nasi nie bez pewnego zajęcia dowiedzieli się o postępie reformy włościańskiej w królestwie Polskiem z podanego przez nas sprawozdania, na pewnych i wiarogodnych nocjach opartego. Czas było wyświecić okoliczności tej sprawy, wielce dobroczynnej i ludzkiej, a od samego początku wystawionej na zaciekłe potwarze i ataki. Jakich to fałszów, jakich złośliwych tłumaczeń względem tej sprawy dopuszcza się prawie codziennie prasa zagraniczna! Stronnicy nawet nieprzyjaznych sobie obozów politycznych połączyli się razem, dla wystawienia zamierzonej reformy jako zamachu obalenia najświętszych i powszechnie uznanych praw, który sprowadzi radykalne zagmatwanie wszelkich stosunków społecznych. Twierdzono, że zamierzona w Polsce reforma włościańska ma na celu zagładę narodowości polskiej, przez uciemiężenie tej klasy ludności, pośród której mieści się jakoby najdzielniejsza siła kraju; usiłowano dowieść, że reforma ta zniszczy nazawsze w Polsce normalny porządek gospodarstwa; nasuwano myśl, że otwiera ona drogę przewadze niższych, nieoświeconych warstw społeczeństwa, a tem samem cofa kraj ledwie nie do czasów pierwotnego barbarzyństwa. Trudno wyliczyć wszystkie zarzuty, jakie w ostatnim czasie czyniono przeciwko wielkiemu przedsięwzięciu rządu rosyjskiego. Podług nich, żadne społeczeństwo, w którem interesa arystokracji i szlachty, czyli ukształconych stanów w ogólności, nie straciły należnej powagi, nie może podzielać sprawy włościańskiej w królestwie Polskiem, jako jawnie sprzecznej tym interesom.

Słysząc podobne brednie, litować się przychodzi nad obłąkaniem, które je wyrodziło. W ostatnim czasie zrobiono wiele dla wyjaśnienia prawdziwego znaczenia polskiej szlachty; wszelako kwestja ta widać nie jest należycie wyczerpaną, skoro ktokolwiek może powziąć myśl przyrównywania do szlachty, tej ukształconej części ludności, która jest potrzebnym żywiołem każdego porządnego społeczeństwa. W całej Europie nie masz nigdzie podobnego potwornego zjawiska jak szlachta polska. Szlachta nie jest to stan rycerski; nie reprezentuje ona wyłącznie ani interesów własności ziemskiej, ani interesów kapitału; tymczasem nie można jej zaprzeczyć pewnych korporacyjnych (nawet bardzo egoistycznych) dążności. Cóż to jest szlachta? Jakie są jej interesa korporacyjne? Oczywiście jest to jakby osobny naród w narodzie, jakieś zdobywcze plemię panujące nad plemieniem zwyciężonem, i nie dziwimy się wcale, że niektórzy autorowie starają się objaśnić uderzającą różnicę między szlachtą polską a ludem polskim, podając różność plemiennego ich pochodzenia. Szlachta ma swoją arystokrację i swoją demokrację, swoje ukształcone i nieukształcone klasy; ma znakomite familje, posiadające ogromne włości, a obok nich tysiące proletarjuszów, niemających żadnej posiadłości, i pomimo to oddzielonych bezdenną przepaścią od pogardzanego ludu wiejskiego. „Godnem jest uwagi, powiedziano w *sprawozdaniu o biegu kwestji włościańskiej w Polsce*, że jak poświadczają wszystkie komisje, miano *polacy* lud stosuje wyłącznie do powstańców, buntowników ze szlachty i w ogólności do innych stanów, ale nigdy do włościan. Nietylko słownie ale i czynnie, lud przez uczucia swoje wyraźnie garnie się do innej narodowości, a nie do tej, która dotąd zwała się polską." I to spostrzegać się daje wszędzie. W prowincjach polskich należących do Austrji, włościanin chętniej zwie się cesarskim aniżeli polakiem. Nie wchodzimy w rozbiór skąd poszło to dziwne następstwo, ale nie ulega wątpliwości, że wszędzie w Polsce lud wiejski patrzy na szlachtę, jako na obcą sobie rasę, a z swojej strony szlachta czuje do ludu taką nienawiść jaką budzą tylko antypatje narodowe. Po tem wszystkiem czyż nie dziwacznie się wydaje, kiedy publicyści zagraniczni usiłują gwałtem mieszać interesa szlachty z interesami arystokracji i stanu rycerskiego, czyli z interesami oświeconych klas w innych krajach Europy.

Nigdy jeszcze wzajemne stosunki dwóch oddzielnych i nieprzyjaznych sobie ras, z jakich złożony jest naród polski, nie uwydatniły się tak wyraźnie, jak w ostatnich latach. Dokładnie wyjaśniły się one w czasie powstania, kiedy szlachta, która zgubiła i zdradziła swą ojczyznę, usiłowała wciągnąć lud do takiej sprawy, której wygrana nie obiecywała mu nic, prócz nowych udręczeń i niewoli; jeszcze lepiej wyjaśniają się one teraz, kiedy nakoniec ustaje odwieczne panowanie jednej kasty nad drugą. Widzimy, że pomimo wszelkich filantropijnych wykrzykników, jakiemi tak niedawno szlachta polska starała się zwodzić Europę, wielkie dzieło usamowolnienia włościan nietylko nie doznaje żadnego spółczucia tejże szlachty, ale wszelkiemi siłami stara się ona utrudnić go. Dobrowolne układy pomiędzy szlachtą a włościanami są bardzo rzadkie; częstokroć porozumienie się jest możliwem a nawet dogodnem dla właściciela, ale w stanowczej chwili sama myśl, że musi zrobić niejakie ustępstwa chłopowi, na którego spogląda z nienawiścią i pogardą, przywodzi go do wściekłości, i pod wpływem wyniosłego honoru tenże oświadcza, że gotów raczej ponieść stratę, aniżeli zgodzić się na podawane warunki. Decyzje komisji, jakkolwiek oparte na wyraźnem brzmieniu prawa, zaskarżane są na każdym kroku. Bardzo często zdarza się, że sam właściciel uznaje zgodność z prawem i bezstronność tych decyzji, lecz pomimo to ma sobie za obowiązek odwołanie się od nich, chociażby dla tego tylko, aby sprowadzić zwłokę i dokuczyć chłopom. Przepisy Ukazu Najwyższego z d. 19 lutego gwałcone są ciągle, a kiedy właściciele bywają zapytywani o przyczynę takiego postępowania, jedni odpowiadają ironicznie że nie czytali Ukazu, dla tego że mają wzrok słaby, a drudzy, że nie mają zwyczaju prenumerowania gazet i t. p.

Sprawozdanie między innemi przytacza jedno zdarzenie bardzo charakterystyczne i rzucające wielkie światło na stosunki szlachty właściciel z włościanami: „W czasie zjazdu komisji kieleckiej do pewnych dóbr, w jej juryzdykcji położonych, właściciel tychże, na skargi włościan spokojnie odpowiedział, że zawsze był dla nich ojcem i otaczał ich troskliwością jak własnych dzieci. Na to oświadczenie gromada włościan z oburzeniem poczęła wykrzykiwać: „Jakto! śmiesz twierdzić, że byłeś dla nas ojcem, — ty, który w roku zeszłym odrzynałeś języki naszym braciom i zakopywałeś ich żywcem do ziemi?"... Członkowie komisji oniemieli z podziwienia i myśleli z początku, że te wyrazy wywołała rozgorączkowana namiętność. „Nie może być,—rzekł, do włościan,—wy zapewne się mylicie; to może powstańcy zamęczyli waszych braci?" „Nie; nie powstańcy, odpowiedzieli rozjątrzeni włościanie; powstańcy wieszali innych, a tacy—to i tacy z naszej wsi zamęczeni zostali z rozkazu tego pana, co się mieni ojcem naszym." Oto fakt przedstawiony tak jak było. Postępowanie właściciela oddano pod rozpoznanie sądu; przed zapadnięciem wyroku nie chcemy pogorszać jego położenia przesądzaniem w tej sprawie. Nie możemy jednakże dopuścić, ażeby jednogłośne

oskarżenie przez całą gromadę, ze wszelkiemi szczegółami i z wymienieniem osób, które zamęczone zostały, było czczem zmyśleniem, — a jeżeli to prawda, w takim razie wypadek ten zasługuje na szczególną uwagę. Jak sobie wytłumaczyć czelność człowieka, który spełniwszy nieslychanązbrodnię, spokojnie siedzi na miejscu, po przytłumieniu powstania, po przywróceniu prawej władzy, która dziś jutro mogła go pociągnąć do odpowiedzialności? Pomimo to, on tak pewny był uniknienia wymiaru sprawiedliwości, że śmiało stanął przed krewnymi i kolegami swych ofiar i począł najgrawać się z nich, wystawiając się za ojca i dobroczyńcę ich. Nie przyszło mu nawet na myśl, że ludzie uciśnieni, pognębieni, przywykli do niewolniczego posłuszeństwa jego władzy, poważą się podnieść głos i wykryć jego przestępstwo. W istocie długi czas włościanie jakby nie myśleli o tem; zbrodniarz spokojnie przebywał pośród nich, targał się na ich prawa i niesłychaną swą bezczelnością nakoniec wywołał ich oburzenie i gniew. Przytoczone zdarzenie przedstawia cechę zasługującą na szczególną uwagę:—uznawanie nieograniczonego panowania polskiej szlachty nad mieniem, wolnością osobistą, a poniekąd nad życiem nawet niższej klasy. Ażeby utrzymać się przy tem panowaniu, szlachta gotowa nawet ponieść materjalne ofiary; utrata przywilejów nietyle ją obchodzi, ile zrzeczenie się politycznej przewagi. „Chłopstwo potrzebne jest dla szlachty, szlachta zginie obok najmniejszej wolności chłopstwa," mówili polacy w epoce, jaką dotąd się chlubią, mianowicie w roku 1791, kiedy układali ową sławną konstytucję 3 maja. Posłów swoich na sejm zobowiązywali do używania wszelkich środków — *omnem lapidem movebant* — ażeby nie dopuścić żadnej zmiany w stanie chłopstwa. Wola liberalnych przodków święcie jest dochowywana przez liberalnych potomków; jest to naturalne następstwo tego wyłącznego położenia, w jakiem dotąd znajdowała się szlachta. *(d. c. n.)*

Santo-Domingo.

* *La Patr.* Kwestja Santo-Domingo zajmuje w tej chwili uwagę publiczną w Europie. Proste wyliczenie faktów ze stanowiska historycznego i jeograficznego wystarczy dla dokładnego pojęcia takowej.

Dnia 6-go grudnia 1492, Krzysztof Kolumb odkrył wyspę obszerną i urodzajną, zamieszkiwaną przez Karaibów i zwaną przez nich Haïti, a której nadał nazwisko Hispaniola, na cześć swego przybranego kraju. Utworzył on na tej ziemi pierwszą osadę jaką posiadali Europejczycy w Ameryce. W dwa lata później brat jego D. Barthélemy Kolumb, zbudował w głębi wielkiej przystani u ujścia Ozama i na lewym brzegu tej rzeki miasto, które nazwał Nową-Izabellą, na pamiątkę swej dostojnej protektorki.

Miasto to zostało zniszczone przez uragan. Hiszpanie odbudowali je w 1504 roku, na prawym brzegu r. Ozama, w miejscu jakie dziś zajmuje, i nadali mu nazwę Santo-Domingo, które przybrała później cała kolonja. Miało ono zaszczyt posiadania przez trzy wieki grób Krysztofa Kolumba, który Hiszpanie przenieśli w 1795 roku do Havany.

Dwór madrycki ciągnął wielkie bogactwa z tego kraju, zawierającego obfite kopalnie złota, ale francuzi osiedlili takowy. Około 1610 roku, awanturnicy francuzcy znani pod słynnem nazwiskiem *Frères de la côte*, usadowili się w stronie zachodniej i zdołali się tam utrzymać mimo usiłowań jakie czyniono dla wypędzenia ich. Ci ludzie śmieli i przebiegli wspierani byli przez Sully'ego, Richelieu'go, a następnie przez Colbert'a. Minister Ludwika XIV pojmując całą przyszłość przedsięwzięcia, wysłał im pomoc i wziął pod protektorat rządu królewskiego ich osadę, która stała się słynną i potężną kolonją Santo-Domingo. Hiszpanja uznała ją w 1697 roku, traktatem Riswickim.

Od owej chwili oba ludy żyły w dobrej zgodzie. Wyspa była nierówno między nie podzielona. Francuzi posiadali zaledwie trzecią jej część, ale ich kolonja, doskonale zagospodarowana i dobrze zarządzana, doszła do wysokiego stopnia pomyślności. W 1789 roku ludność jej wynosiła 550,000 dusz, z których 60,000 białych. Liczono tam przeszło 8,000 plantacij, a przynosiła do 150 miljonów franków; suma ogromna jak na owe czasy. Część hiszpańska, nie dając takich samych rezultatów, kwitnęła jednak w ogóle.

Wiadome są wypadki które zaszły następnie: to jest powstanie murzynów, wymordowanie kolonistów i zniszczenie kultury. Wypadki te, zaszłe w 1792 roku, pociągnęły za sobą walkę, trwającą lat kilka, a skutkiem której dawna nasza kolonja Santo-Domingo ukonstytuowała się jako państwo niezawisłe i przyjęła formę republikańską. Francja w 1825 roku uznała nowe państwo za wynagrodzeniem 150 miljonów, na korzyść dawnych osadników.

Rząd rzeczypospolitej Haïti nie mógł uiścić tej sumy, która w 1831 roku została zredukowaną za wspólną zgodą na 60 miljonów, na spłatę których dano, jako rękojmię, w 1847, połowę dochodów celnych.

Część wschodnia wyspy, doznawszy rozmaitych niepowodzeń, wyswobodziła się ostatecznie od Hiszpanji, i w 1830 roku ukonstytuowała się w państwo oddzielne pod imieniem rzeczypospolitej Dominikańskiej. Wybrała ona za stolicę miasto Santo-Domingo, dawną stolicę kolonji hiszpańskiej.

Haïti po wyspie Cuba, jest najznaczniejszą z wysp Antylskich. Ma ona około 650 kilometrów szerokości. Część hiszpańska zajmuje przestrzeń największą. Ludność jej wynosi 250,000 dusz, a złożoną jest z 60,000 białych, z mulatów i czarnych, z których wszyscy używają praw jednakowych.

Nowa rzeczpospolita bezustannie napastowana przez Haïtyjczyków, swych sąsiadów, podkopana przez niesnaski wewnętrzne, prowadziła zawsze trudne istnienie. Po kilkakroć zagrożona w swej niezawisłości, chciała oddać się pod protektorat jednego z wielkich mocarstw europejskich. Zwróciła się ona najprzód do Francji, która, mimo swej sympatji dla Dominikanów nie uważała za stosowne przyjęcie takowego.

Przypomniała sobie wówczas pomyślność jaką cieszyła się za panowania hiszpańskiego, i przez organ swego prezydenta, jenerała Santana, zapragnęła przed kilku laty, wejść w układy z dworem Madryckim. Pośrednikiem był marszałek Serrano, podówczas kapitan jeneralny wyspy Kuby, a układy powiodły się.

Łatwo pojąć, że królowej Izabelli i członkom jej rządu szło o to, aby wrócić do posiadania wyspy naceechowanej w historji wspomnieniem nieśmiertelnego Krysztofa Kolumba i jego śmiałych towarzyszów, wyspy która była kolebką potęgi hiszpańskiej w Ameryce. Była w tem wielka idea i szlachetne pragnienia.

Hiszpanja wykonała lojalnie zobowiązania jakie przyjęła względem rzeczypospolitej Dominikańskiej, a postępowanie jej było tym bardziej nieinteresowne, że kopalnie złota, tak bogate kiedyś, dziś są wyczerpane, i że kraj daje jako w dochodzie jedynie niewystarczające produkta.

Administracja została uorganizowaną na nowych zasadach. Wraz z nią zawitały znowu porządek i spokojność, tak potrzebne handlowi i kulturze. Ale wkrótce ambicje wywołały powstanie niesłuszne i bez przyczyny; mulat stanął na jego czele i ugrupował około siebie murzynów i ludzi kolorowych pragnących odgrywać rolę polityczną. Powstanie to wspierane i zachęcane wpływami zagranicznemi, rozwinęło się, i od dwóch lat prawie wojska hiszpańskie walczą z jak największą odwagą przeciw powstańcom, którzy się mnożą bezustannie, a nadewszystko przeciw klimatowi morderczemu dla Europejczyków toczących tam wojnę.

Pojmujemy, że Hiszpanja nie ma żadnego interesu w zachowaniu kolonji Santo-Domingo, kosztującej ją mnóstwo ludzi i pieniędzy, a której mieszkańcy okazują się niewdzięcznymi i obojętnymi. Można więc tylko pochwalić jej honorowe opuszczenie tej kolonji. Ludność pozostawiona własnym siłom, rozdzierana walkami kast, popadnie na nowo w anarchję, aż dopóki nie zostanie zawojowaną przez inne mocarstwo, mniej dla niej dobre jak Hiszpanja.

Dwór Madrycki posiada jeszcze w Antyllach dwie piękne kolonje, Cuba i Portorico. Niechaj tam skoncentruje swą działalność, a przyjdzie chwila, w której Dominikanie, przypominając sobie minioną pomyślność, żałować będą owego protektoratu.

Kronika.

* (Żydzi). Według obliczeń misjonarzy znajduje się na kuli ziemskiej około 7 milionów żydów, z których połowa w Europie, a mianowicie w Rossji i w Polsce, gdzie liczba ich dochodzi do 1,220,000 oraz w Austrji w których krajach 1,049,871 żydów zamieszkuje. W Prusach jest ich 254,785, w reszcie Niemiec 192,000, we Francji 156,000, w Anglji 42,000, w Szwajcarji 3,200. W Frankfurcie nad Menem liczy się jeden żyd na 15 chrześcian, w Szwecji i Norwegji 1 na 600. Rzecz godna uwagi, że w krajach gdzie żydzi oddawna całkiem są emancypowani, jak we Francji, w Belgji, w Anglji, liczba ich się zmniejsza, podczas gdy gdzieindziej się zwiększa. Od początku tego stulecia stowarzyszenia zajmujące się nawracaniem żydów (a jest ich 33 i liczą 200 misjonarzy) zaledwo ich z wielkiem wysileniem 20,000 na wiarę chrześciańską nawróciły.

* (Karnawał w Wenecji) obiecuje być w tym roku ożywieńszym i świetniejszym niż to miało miejsce w ciągu ostatnich lat. Municypalność tameczna chce wskrzesić liczne, oddawna zaniechane zabawy publiczne, jako to tombolę, regaty, uroczystości ludowe w ogrodzie ludowym; jest nawet nadzieja, że przynajmniej w ostatnich dniach karnawału urządzone będą wielkie maskarady. W sferach przywatnych robią także przygotowania do wesołego przepędzenia karnawału.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś w Sobotę dnia 14-go Stycznia 1865 roku, Trajedja w 5-ciu aktach, oryginalnie wierszem nierymowym przez Antoniego Małeckiego napisana, **List żelazny.**

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Niedzielę:

Wielki Tear: **Rigolleto** (4ty akt),—**Lukrecja Borgja** (3-ci akt),—przez Artystów Włoskich,—Gizella. Abonament zawieszony.

Teatr Rozmaitości: **Wujaszek całego świata.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 14 *Stycznia* 1865 r.

			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rossyjskie........			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).			89	34⅝	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.... ditto Serya II.			14	59⅓	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych.....			121	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs....			—	-	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100................			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500....			80	25	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej..................			70	50	—	—
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin........	100 Tal.	2 M.	115	20	114	90
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg.....	300 BMk.	2 M.	177	—	176	25
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	75	7	74
Moskwa.....	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg....	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż........	300 Fr.	2 M.	18	75	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń........	150 Złr.	2 M.	100	20	99	90

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 15⅝
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 3⅔
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 13 *Stycznia*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska...........		71⅞
6ta „ „		86½
Obligacje Skarbowe 4%..............		71⅞
Listy Zastawne 4%.................		75¾
Bilety Banku Rossyjskigo		77¾
Weksle na Warszawę		77¾
„ „ Petersburg 3 tygodniowy......		86⅜
„ „ „ 3 miesięczny		85½
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		86¼
Koleje Rossyjskie..............		77½
Żyto na targu		34⅜
„ dostawę późniejszą		34⅜
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		114 90
„ „ Hamburg............		86 80
„ „ Paryż............		45 80
Pożyczka Narodowa		80 40
5% Metaliki		72 20
Akcje Banku Kredytowego...........		185 80
z Paryża.		
Renta 3%..................		66 90
Akcje Kredytu Ruchomego		955
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		90

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 243) *Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.*

Stosownie do art. 11 Postanowienia Cesarsko-Króiewskiego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. o opuszczających Kraj swój bez pozwolenia Rządu, ogłasza w Dzienniku Warszawskim wyroki swe wydane, dnia 2 (14) Sierpnia 1861 r. dnia 28 Sierpnia (9 Września) 1863 r. i dnia 20 Lipca (2 Sierpnia) 1864 r. w sprawach o opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu następujących:

I. Przeciwko Janowi Borzęckiemu.
II. „ Danielowi Hohenfeld.
III. „ Hasklowi Lipskiemu.

Z zastrzeżeniem, że nieobecnym, na wezwanie Sądu niestawającym, i za to wyrokami te wyrokami temi na karę skazanym, służy jeszcze trzechmiesięczny termin od dnia umieszczenia w Dzienniku Warszawskim ogłoszenia tego i wyroków, do usprawiedliwienia się, a tem samem i do odwołania się do Sądu wyższego, w której to drodze zasady usprawiedliwiające ich nieobecność przez Sąd wyższej Instancji przyjęte być mogą.

Płock d. 30 Listop. (12 Grudnia) 1864 r.

Prezes, Bogdański.
za Podpisarza, Ojrzyński.

Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej dnia 2 (14) Sierpnia 1861 roku.

W sprawie pko Janowi Borzęckiemu, o opuszczenie kraju obwinionemu.

Pod wyrok I. Instancji przychodzącej.

Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.

Borzęckiego Jana z gminy Sokołowa powiatu Lipnowskiego, za wydalenie się z kraju ojczystego, niepowrócenie do tegoż i niezłożenie w tym względzie żadnego usprawiedliwienia z mocy art. 340, 339, 19, 29, 30, 31, i 32 K. K. G. i P. tudzież art. 10 i 12 Postanowienia Cesarsko-Królewskiego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszełkich praw i bezpowrotne z Obrębu Państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji gdyby po prawomocności wyroku tego do kraju powrócił, skazuje koszta umarza.

Mocą wyroku w I. Instancji wydanego.

(podpisano) Pabudziński—Skupiński.
za zgodność świadczę
Podpisarz Sądu Kryminalnego
Gubernji Płockiej i Augustowskiej,
Ojrzyński.

Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej dnia 28 Sierpnia (9 Września) 1863 r.

W sprawie pko Danielowi Hohenfeld lat 80 byłemu Kasierowi m. Dobrzynia n. W. w Warszawie zamieszkałemu, o opuszczenie kraju obwinionemu.

Pod wyrok w I. Instancji przychodzącej.

Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.

Daniela Hohenfeld, w zarzucie samowolności opuszczenia kraju z § 413 i O. K. P. dla niewykazanej kary godnej czynności uwalnia.

Koszta umarza. Wyrokiem w I. Instancji.

(–) Krzykowski.—Suski za Pis.
Za zgodność
Podpisarz Sądu Kryminalnego
Gubernji Płockiej i Augustowskiej.
Ojrzyński.

Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej dnia 20 Lipca (2 Sierpnia) 1864 r.

W sprawie pko Hasklowi Lipskiemu, lat 56 wyznania mojżeszowego entreprenerowi dostawy prowiantu do magazynu wojskowego, w Suwałkach zamieszkałemu, właścicielowi nieruchomości o opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu obwinionemu przez Przybyszewskiego Patrona Trybunału Cywilnego Płockiego bronionemu, pod wyrok w I. Instancji przychodzącemu.

Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.

Haskla Lipskiego właściciela nieruchomości w mieście Suwałkach, za wydalenie się z kraju ojczystego, niepowrócenie do tegoż kraju i i niezłożenie w tym względzie żadnego usprawiedliwienia z mocy art. 339, 340, 19, 24, 25, 30, 31, 32, K. K. G. i P. art. 10 i 12 ukazu Najwyższego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z Obrębu Państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby do kraju po prawomocności wyroku powrócił, skazuje.

Wyrok swój drogą rewizji Sądowi Apelacyjnemu przedstawić uchwala.

Koszta z powodu zajęcia majątku Lipskiego umarza.

Wyrokiem w I. Instancji.

(—) Krzykowski.—Ostrowski.
Za zgodność
Podpisarz Sądu Kryminalnego
Gubernji Płockiej i Augustowskiego.
Ojrzyński.

Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.

Ogłasza wyrok Rządzącego Senatu Xgo Departamentu w sprawach następujących:

Działo się w Warszawie w miejscu posiedzeń dziesiątego Departamentu Rządzącego Senatu dnia 9 (21) Kwietnia 1864 r.

W sprawie pko.

1. Moskowi Burkatowi czyli Barkatowi z m. Rypina.
2. Mośkowi Fagatowi starozakonnemu z m. Kikoła, także Ogu Lipnowskiego.
3. Janowi Jagielskiemu pisarzowi przy Burmistrzu miasta Rypina.
4. Józefowi Kamińskiemu wyrobnikowi ze wsi Giżynka.
5. Zelkowi Klainbardtowi szewcowi w m. Rypinie.
6. Abrachamowi Kleinowi szewcowi z tegoż miasta.
7. Mikołajowi Kawskiemu szewcowi ze wsi Ugoszcza.
8. Janowi Królikowskiemu ze wsi Janószyc Ogu Lipnowskiego.
9. Janowi Kindel parobkowi z gminy Turzy małej gminy Winnica.
10. Wawrzyńcowi Kołodziejskiemu służącemu ze wsi Płonki gminy Działyń.
11. Franciszkowi Waszewskiemu robotnikowi ze wsi Zielona Puszcza.
12. Piotrowi Kurek wyrobnikowi z gminy Swieszczowy.
13 Janowi Nowakowskiemu parobkowi, ze wsi Rochny gminy Winnica.
14. Tomaszowi Ostrowskiemu parobkowi ze wsi Winnica.

Wyrokiem Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 27 Czerwca (9 Lipca) 1861 r. ogłoszonym w Gazecie Rządowej Królestwa Polskiego Nr. 192 z roku 1861 i w Gazecie Warszawskiej Nr. 70 z r. 1862 za samowolne opuszczenie kraju ojczystego z mocy art. 340 i 339 K. K. G. i P. oraz art. 10 i 12 Najwyższego Postanowienia z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z Obrębu Państwa wygnanie z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby po prawomocności wyroku tego powrócili do kraju, skazanym, który to wyrok przez Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 7 (19) Czerwca 1863 r. potwierdzony został, przychodzącej w drodze rewizji, przy obronie Niedziałkowskiego Obrońcy przy Rządzącym Senacie.

Rządzący Senat

Wyroki w tej sprawie zapadłe Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 27 Czerwca (9 Lipca) 1861 r. oraz Sądu Apelacyjnego z d. 7 (19) Czerwca 1863 r. uchyla i co do wszystkich podsądnych w komparycji wymienionych, akta w drodze rewizji reponuje.

Opłaty Sądowe umarza mocą wyroku ostatecznego.

(—) White— M. Grabowski.
Za zgodność świadczę
Podpisarz Sądu Kryminalnego
Gubernji Płockiej i Augustowskiej.
Ojrzyński.

Działo się w Warszawie w miejscu posiedzeń dziesiątego Departamentu Rządzącego Senatu d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1864 r.

W sprawie pko Wojcieiechowi Młodzianowskiemu wieku lat 33 katolikowi współwaścicielowi dóbr Wólki Zanieskiej w Ogu Przasnyskim, szlachcicowi, wyrokiem Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1860 r. ogłoszonym w Gazecie Rządowej Królestwa Polskiego Nr. 139 z r. 1860 i w Gazecie Warszawskiej N. 70 z r. 1862 potwierdzonym przez Sąd Apelacyjny przez wyrok z d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1863 r. ra za opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z Obrębu Państwa wygnanie z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji wrazie powrotu do Kraju po prawomocności wyroku tego i utratę szlachectwa z mocy art. 340 K. K. G. i P. oraz art. 10, 11, 12 Najwyższego Postanowienia z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. skazanemu, przychodzącej w drodze rewizji pod rozpoznanie, przy obronie przez Chraszczewskiego Obrońcę przy Rządzącym Senacie sporządzonej.

Rządzący Senat

Wyroki w tej sprawie zapadłe Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1860 r. Sądu Apelacyjnego z d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1863 r. w drodze rewizji przedstawione uchyla i akta tej sprawy reponuje.

Opłaty Sądowe umarza mocą ostatecznego wyroku.

(—) White.—M. Grabowski.
Za zgodność
Podpisarz Sądu Kryminalnego, Ojrzyński.

Działo się w Warszawie w miejscu posiedzeń dziesiątego Departamentu Rządzącego Senatu d. 19 (31) Maja 1864 r.

W sprawie przeciwko Jakubowi Oleksikowi wieku lat 25, ostatnio we wsi Kruchowie za parobka służącemu, za opuszczenie Kraju ojczystego bez pozwolenia Rządu z mocy art. 340 339 K. K. G. i P. oraz art. 10 i 12 Najwyższego Postanowienia z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. skazanemu, wyrokiem Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z d. 26 Lutego (10 Marca) 1863 r. ogłoszonym w Dzienniku Powszechnym Nr. 171 z r. 1863 i Gazecie Polskiej Nr. 164 również z r. 1863, który przez Sąd Apelacyjny wyrokiem daty 21 Grudnia 1863 (2 Stycznia 1864 r.) potwierdzony został, przychodzącemu pod rozpoznanie w drodze rewizji przy obronie przez Podowskiego Obrońcy przy Rządzącym Senacie.

Rządzący Senat

Wyroki: Sądu Kryminalnego Gubernij Płockiej i Augustowskiej z d. 26 Lutego (10 Marca) 1863 r. i Sądu Apelacyjnego z d. 21 Grudnia 1863 (2 Stycznia 1864) r. w tej sprawie wydane, pod rozpoznanie w drodze rewizj przedstawione uchyla. Akta te reponować stanowi. Opłaty Sądowe umarza mocą wyroku ostatecznego.

(—) White.—M. Grabowski.
Za zgodność świadczę
Podpisarz Sądu Kryminalnego, Ojrzyński.
Płock d. 30 Listopada (12 Grud.) 1854 r.
Prezes, Bogdański.
Podpisarz, Ojrzyński.

(N. D. 325) *Pocztamt Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiapomości, iż w składzie jego zalegają listy z pieniędzmi i posyłki wartością oznaczone, które pierwotnie oddane będąc czyto w Pocztamcie Warszawskim czyli też na innych Urzędach lub Ekspedycjach Pocztowych w Królestwie, z powodu niewynalezienia adresantòw zwrócone zostały do Warszawy, po odbiór przeto takowych pieniędzy i posyłek wraz z listami jeżeli oddawcy po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego nie zgłoszą się do Pocztamtu Warszawskiego z kwitami pocztowemi, własność ich usprawiedliwiającemi, w takim razie w zastosowaniu się do istniejących przepisów pocztowych, pieniądze w rzeczonych listach i rzeczy w posyłkach zawarte, na dochód Kasy pocztowej przeznaczone zostaną.

A. Listy z pieniędzmi są następujące:

1. Ddo Marjanny Woroniuk w Włodzimierzu, z kwotą rs. 1, podany na pocztę w Warszawie od Woroniaka dnia 2 (14) Stycznia 1862 r.
2. Do Prochor Szelika w Fatieżu, z kwotą rs. 3, podany na pocztę w Warszawie od Szelika dnia 27 Stycznia (8 Lutego) 1862 r.
3. Do Symcha Guterskiej w Sierpcu, z kwotą rs. rs. 1, podany na pocztę w Warszawie, od Guterskiej dnia 16 (28) Maja 1862 r.
4. Do Józefa Wołchow w Wilejkach, z kwotą kop. 15, podany na pocztę w Warszawie, od Andrzeja Osipow dnia 8 (20) Lutego 1862 r.
5. Do Jana Kawłoradz w Stawropolu, z kwotą rs. 6, podany na pocztę w Warszawie od Henryka Rudrt, dnia 18 (30) Grudnia 1862 r.
6. Do Wasilewskiej w Kielcach, z kwotą rs. 3, podany na pocztę w Piotrkowie, od Wasilewskiego dnia 16 (28) Listopada 1862 r.
7. Do Katarzyny Perkowskiej, w Brześciu Litewskim, z kwotą rs 2, podany na pocztę w Warszawie, od Sawickiej dnia 1 (13) Sierpnia 1862 r.
8. Do Josiela Gersztejn, w Starej Russie z kwotą kop. 10, podany na pocztę w Warszawie, od Moszka Gersztejn dnia 11 (23) Sierpnia 1862 r.
9. Do Dawida Skuza w Smoleńsku, z kwotą kop. 10, podany na pocztę w Warszawie, od Skuzy dnia 24 Czerwca (6 Lipca) 1862 r.
10. Do Mendla Makaron w Kozielsku, z kwotą kop. 99, podany na pocztę w Warszawie, od Makarona dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1857 r.
11. Do Mitron Makosików w Borysowie, z kwotą kop. 10, podany na pocztę w Warszawie, od Makosikowa dnia 26 Września (8 Października) 1862 r.
12. Do Nuson Bakała w Kiszyniewie, z kwotą rs. 1, podany na pocztę w Warszawie, od Izraela Kapłan, dnia 11 (23) Października 1862 r.
13. Do proboszcza w Lublinie z kwotą kop. 30, podany na pocztę w Warszawie, od Ignacego Aksamitowskiego dnia 3 (15) Stycznia 1862 r.
14. Do Ludwika Rakowskiego w Petersburgu, z kwotą rs. 25, podany na pocztę w Częstochowie, od Rakowskiego, dnia 6 (18) Lipca 1860 r.
15. Do Wolfa Wodczenko w Putiwlu, z kwotą rs. 1, podany na pocztę w Warszawie, od Moszka Wodczenko, d. 16 (28) Listopada 1862 r.
16. Do Franza Flander, w Pradze Czeskiej z kwotą rs. 8 kop. 40, podany na pocztę w Częstochowie, od Ho aka d. 26 Lutego (9 Marca) 1862 r.
17. Do Eugenjusza Bamberg, w Płocku, z kwotą rs. 3, podany na pocztę w Warszawie, od Bamberga dnia 9 (21) Stycznia 1863 r.
18. Do Piotra Michajłów, w Bobrowie, z kwotą rs. 1, podany na pocztę w Warszawie od Dymitra Bielkin, dnia 4 (16) Grudnia 1862 r.
19. Do utrzymującego Bufet w Małkini, z kwotą rs. 3, podany na pocztę w Warszawie, od Irackiego dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) 1862/3 r.
20. Do Józefa Gabrys, w Twiery, z kwotą kop. 5, podany na pocztę w Warszawie, od od Aleksandra Gabrys dnia 4 (16) Czerwca 1863 r.
21. Do Zukrowic w Królewcu, z kwotą rs. 3, podany na pocztę w Nurze, d. 9 (21) Listopada 1862 r.
22. Do Sądu Policji Poprawczej w Warszawie Nr. 5105, z kwotą kop. 18, podany na pocztę w Łowiczu od Sądu Policji Prostej Ogu Łowickiego, dnia 29 Listopada (11 Grudnia) 1862 r.
23. Do Cezara Wiśniewskiego w Kijowie, z kwotą rs. 50, podany na pocztę w Warszawie, od Hilke, dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1863 r.

B. Posyłki oznaczone wartością:

1. Do Morozowa w Tweri, wartości rs. 1; podana na pocztę w Warszawie.
2. Do Frendzlera w Płocku, wartości rs. 15, podana na pocztę w Warszawie, od I. Odesser.
3. Do Warszawskiego w Częstochowie, wartości rs. 1, podana na pocztę w Warszawie.
4. Do Sidorowa w Pless, wartości rs. 1, podana na pocztę w Warszawie.
5. Do Kuźniecowa w Zadońsku, wartości rs. 1, podana na pocztę w Warszawie, od Sokolowa.
6. Do Krasilnikowa w Lublinie, wartości rs. 1, podana na pocztę w Warszawie.
7. Do Dąbrowskiej w Ożarowie, wartości rs. 12, podana na pocztę w Warszawie.
8. Do Palugina w Klinie, wartości rs. 3, podana na pocztę w Warszawie.
9. Do Prussowa w Homlu, wartości rs. 5, podana na pocztę w Warszawie.
10. Do Dunina w Zamościu, wartości rs. 5, podana na pocztę w Warszawie.
11. Do Strójkowskiej w Płocku, wartości rs. 10, podana na pocztę w Warszawie.
12. Do Zbyczewskiej w Lipowcu, wartości rs. 6, podana na pocztę w Warszawie.
13. Do Sierakowskiej w Skwiże wartości rs. 1, podana na pocztę w Warszawie.
14. Do Obuchowiczowej w Żytomierzu wartości rs. 1, podana na pocztę w Warszawie, od Gregorowicza.
15. Do Żochowskiego w Kielcach, wartości rs. 2, podana na pocztę w Warszawie.
16. Do Klimkowskiego w Pułtusku, wartości rs. 4, podana na pocztę w Warszawie, od Majera.
17. Do Łukomskiego w Ostrowie, wartości rs 5, podana na pocztę w Warszawie.
18. Do Czarnowskiego w Stopnicy wartości rs, 50, podana na pocztę w Radomiu.
19. Do Kobierzyckiego w Koniecpolu wartości rs. 75, podana na pocztę w Paradyzie.
20. Do Goldenring w Michałowicach, wartości rs. 1, pedana na pocztę w Warszawie, od Mendelsohna.
21. Do Lemke w Częstochowie, wartości rs. 1, podana na pocztę w Warszawie, od Własowa.
22. Do Bigmann w Jekaterynosławiu, wartości rs. 1, podana na pocztę w Warszawie.
23. Do Berga w Suwałkach, wartości rs. 20, podana na pocztę w Warszawie, od Kaczyńskiego.
24. Do Jakutowicza w Petersbrrgu, wartości rs. 1, podana na pocztę w Warszawie, od B. M. Wolff.
25. Do Stokowskiej w Nowymdworze wartości rs. 3, podana na pocztę w Warszawie od Dąbrowskiej.
26. Do Wojnowskiego w Augustowie wartości rs. 10, podana na pocztę w Warszawie od Feintucha.
27. Do Amszewicz w Wilnie wartości rs. 5, podana na pocztę w Warszawie.
28. Do Leszczyńskiego w Kownie, wartości rs. 1, podanana na pocztę w Warszawie, od Wacława Czapowskiego.

Warszawa d. 28 Grud. (9 Stycznia) 1864/5 r.

p. o. Zarządzającego Pocztamtem,
Chrzanowski.
Sekretarz, Kolitowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 373) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nąstąpionej w dniu 3 Lutego 1853 roku śmierci Pauliny Adamskiej, wierzycielki kapitału złp. 25,000 czyli rs. 3750 w Warszawie na nieruchomości Nr. 1671 w dziale IV. przez zastrzeżenie hypotekowanego, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin prekluzyjny na dzień 17 (29) Lipca 1865 roku w Kancelarji Ziemiańskiej wyznacza się.

Władysław Więckowski. (491)

(N. D. 372) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci Marcina Ciechanowskiego wierzyciela sum: 1. rs. 10,800 na dobrach Petrykozy z Okręgu Błońskiego w dziale IV pod Nr. 16; 2. rs. 1500 na dobrach Długa Kościelna z Okręgu Stanisławowskiego w dziale IV. pod Nr. 34; i 3. rs. 6000 i rs. 3150 na nieruchomości w Warszawie Nr. 1567 w dziale IV pod Nr. 4 i 5 wykazu hypotecznego, zabezpieczonych, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 8 (20) Kwietnia 1865 r. w Kancelarji hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Masłowski. (N. 916)

(N. D. 369) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Sieradzkiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1) Mateusza Karpińskiego, właściciela nieruchomości N. 62; 2) Konstancji i Mikołaja małżonków Mazurowskich, współwłaścicieli nieruchomości Nr. 18; 3) Antoniego Kurczewskiego, właściciela nieruchomości Nr. 371 (Chabie zwanej); 4) Marcellego i Józefy małżonków Kamińskich, współwłaścicieli połowy nieruchomości Nr. 31; 5) Antoniego Mazurowskiego współwłaściciela drugiej połowy nieruchomości, wszystkich w mieście Sieradzu położonych; niemniej 6) Xiędza Józefa Kamińskiego, współwłaściciela sumy rs. 450 w mieście Sieradzu na nieruchomości Nr. 31 w dziale IV pod Nr. ad 12 ubezpieczonej, otworzył się spadek, do regulacji którego, oznacza się termin prekluzyjny na dzień 6 (18) Lipca 1865 roku, przedemną Pisarzem Sądu, odbyć się mianej.

Sieradz d. 24 Grud. (5 Stycznia) 1864/5 r.

Asesor Kolegjalny, Mizger.

(N. D. 371) Niżej podpisany w Warszawie pod Nr. 647/8 zamieszkały, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, jako Obrońca Izabelli z Szmulańskich po Franciszku-Maksymiljanie 2ch imion Sztyller pozostałej wdowy, w Warszawie pod Nr. 2391 lit. *a* zamieszkałej, odnośnie do art 770 K. C. F., oraz w duchu artykułów 14 i nast. Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wiadomem czyni:

Że po zmarłym w dniu 28 Sierpnia 1858 r. Franciszku-Maksymiljanie Sztyller, Urzędniku Rządu Gubarnjalnego Warszawskiego, pozostał spadek opisany w inwentarzu zdziałanym przez Rejenta Franciszka-Ksawerego Masłowskiego w Warszawie d. 9 (21) Maja 1859 roku złożony:

a) Z współwłasności w nieruchomościach Warszawskich Nr. 2391 lit. *a* i 2391 lit. *c*.

b) Z ruchomości, oraz

c) Z gotowizny.

Do spadku tego, w braku spadkobierców porządkowych i krewnych naturalnych ś. p. Franciszka Maksymiljana Sztyller, zgłasza się pozostała po nim wdowa Izabella Sztyller, która w moc przepisów art. 767 i nast. K. C. F. wyniesie przed Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie żądanie ilacyjne o wprowadzenie jej w posiadanie powyższego, po jej mężu Franciszku Sztyller pozostałego spadku, a to po upływie sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia.

Warszawa d. 23 Grud. (4 Stycznia) 1864/5 r.

Filip Flam. (175)

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 285) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod Nr. 206, w m. Modliborzycach położonej, własnością Walentego Żaby będącej, którą składają:

a) Dom drewniany z placem dlugości łokci 120, szerokości 50 łokci mającym, na tym placu wybudowana komora i chlew przy ulicy Zaborskiej, między miedzami Piotra Chudzickiego i Jana Trojanowskiego.

b) Półćwiartek gruntu ornego, 6 morgów obejmujący między miedzami gruntów proboszczowskich, od drogi Siubiennej do granic pól miejskich ciągnący się.

c) Połowa półćwiartka gruntu ornego 3 morgi obejmująca, między miedzami Hersza Lejby i Wincentego Jopka od Łysej górki do granic pól miejskich ciągnąca się.

d) Pólko orne 1 i pół morgi omejmujące, między miedzami Andrzeja Marczaka i Hersza Lejby od Chełmowej drogi do miedzy Prebendarskiej ciągnące się.

e) Ogródek uliczny między miedzami Wawrzyńca Trojanowskiego, Wincentego Jopka, Antoniego Dziadosza i ulicą Kusą położony.

f) Ogródek uliczny przy Kusej ulicy, między miedzami Kaspra Borkowskiego i Andrzeja Marczaka.

g) Ogród rynkowy przy gościńcu Janowskim między miedzami Chaima Baum i Marcina Kozery po ulicę Kusą ciągnące się.

h) Plac pusty orny, między miedzami Józefa Konopki i Macieja Piocha położony, do gościńca Janowskiego ciągnący się.

i) Plac długości łokci 100, szerokości 50 łokci na którym stodoła między miedzami Bartłomieja Świątka i Józefa Konopki.

k) Łąkę w lesie zwaną Kraśkówka przy granicy Ordynackiej z trzech stron lasem Modliborzyckim, a z jednej strony Ordynackim otoczona.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w d. 17 (29) Marca 1865 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji, nastąpi w dniu 18 (30) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 1 (13) Grud. 1864 r.

Podsędek, Matraszek.

(N D. 286) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod N. p. 45 w mieście Modliborzycach położonej własnością Szymona Pikuli będącej którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości 120 łokci, a szerokości 50 łokci mającym, przy ulicy Kościelnej, między miedzami Antoniego Olszówki Marcina Kozery i Jadwigi Dutkowskiej położony.

b) Stodoła drewniana i chlew na tymże placu przy domu położony.

c) Półćwiartek gruntu ornego 6 morgów obejmujący, między miedzami Hersz Lejbiny i Józefa Dziad sza od ulicy Siubiennej do granicy pól miejskich.

o) Pólko orne 1 i pół morgi obejmujące między miedzami Chaima Baum i Andrzeja Marczaka od drogi Chełmowej do miedzy Prebendarskiej ciągnące się.

e) Ogródek uliczny przy ulicy Kusej, między miedzami Bartłomieja Swiątka i Andrzeja Olszowego położony.

f) Pólko orne 1 i pół morgi obejmujące, między miedzami Józefa Olszówki i Szymona Olszówki od drogi Chełmowe j do miedzy Prebendarskiej ciągnące się.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 17 (29) Marca 1865 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji, nastąpi w dniu 18 (30) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od tejże upływać zacznie.

Kraśnik d. 1 (13) Grudnia 1864 r.

Podsędek, Matraszek.

(N. D. 287) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod Np. 43 w m. Modliborzycach położonej własnością Antoniego Olszowego będącej którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 120, szerokości 50, łokci mającym przy ulicy Kościelnej między miedzami Marcina Kozery i Józefa Krassowskiego.

b) Półcwiartek gruntu ornego, między miedzami Franciszkowej Olszowkowej i Szymona Krasowskiego, od ulicy Siubiennej do granicy pól miejskich ciągnący się, 6 morgów obejmujący.

c) Pólko orne 1½ morgi obejmujące między miedzami Marcina Kozery i Księżą drogą, od drogi Chełmowej do miedzy prebendarskiej ciągnące się.

d) Pólko orne 1½ morgi obejmujące między miedzami Józe,a Dziadosza i Szymona Pikuli do drogi Chełmowej do miedzy prebendarskiej ciągnące się.

e) Ogród rynkowy między miedzami Walentego Krassowskiego, Jana Świątka i Wojciecha Jopka położony.

Zawiadamia interesentów że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 17 (29) Marca 1865 r. wzywa przeto tychże aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji nastąpi w d. 18 (30) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik dnia 1 (13) Grudnia 1864 r.

Podsędek, Matraszek.

(N. D. 288) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki nieruchomości pod Nr. p. 137 w m. Modliborzycach położonej, własnością Józefa Dziadosza będącej, którą składają:

a) Dom drewniany z dwoma placami, długości po łokci 22, szerokości po 50 łokci mającemi na tych placach pobud wana jest stodoła, wszystko przy ulicy Nadstawnej, między miedzami Jana Leszczyńskiego, Szmula Nechy i pastwiskami miejskiemi Gacki zwanemi.

b) Półćwiertek gruntu ornego 6 morgów mający, między miedzami Wojciecha Batorskiego i Szymona Pikuli położony, od Łysej Górki do granicy miejskiej ciągnący się.

c) Połowa półćwiartka gruntu 3 morgi obejmucy, między miedzami Hersz Lejbewej a Mateusza Batorskiego położona od Łysej górki do granicy pól Ptasi wałek zwanej.

d) Ogródek uliczny przy ulicy Nadszpitalnej międ y m edzami Kaspra Borkowskiego i Wojciecha Jopka położony.

e) Kawałek gruntu zwany Gumieńkiem 1¼ morgi obejmujący, między miedzami Jana Trojanowskiego, ulicą Kusą i ulicą Siubienną.

f) Pólko orne 3 morgi obejmującę, między miedzami Józefa Olszówki, Andrzeja Olszowego, od drogi Chełmowej ciągnący się do miedzy gruntów Prebendarskich.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 17 (29) Marca 1865 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji nastąpi d. 18 (30) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 1 (13) Grudnia 1864 r.

Podsędek, Matraszek.

(N. D. 289) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod N. p. 202 lit. B. w m. Modlirzycach położonej, własnością Michała Walczyńskiego będącej, którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 120 szerokości 50 łokci mającym, przy ulicy Zaborskiej, między miedzami Jana Gorczycy, Ryfki Sztejnbergowej i Bartłomieja Świątka położony.

b) Ogród rynkowy między miedzami Andrzeja Wolskiego, Antoniego Krassowskiego Jana Leszczyńskiego i Marcina Kozery.

c) Połowa ogrodu rynkowego przy Kusej ulicy między miedzami Jana Leszczyńskiego i Walentego Żaby.

d) Połowa ogrodu rynkowego przy Kusej ulicy między miedzami Jakóba Kowalusa, Ludwika Szumlańskiego i ogrodem miejskim zwanym szkółką leżące.

e) Połowa ogrodu rynkowego między miedzami Walentego Pietrzyka, Jakóba Kuchnowskiego i Jana Krassowskiego położona.

f) Połowa półćwiartka gruntu ornego 3 morgi obejmująca, między miedzami dworskiemi i Jakóba Kewalusa od Łysej górki do granicy pol miejskich ciągnąca się.

g) Troje staje gruntu ornego, między mieдза Jakóba Kowalusa drogą Wiechową i miedzą Walentego Trojanowskiego.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 17 (29) Marca 1865 r. wzywa przeto tychże aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji, nastąpi w dniu 18 (30) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 1 (13) Grudnia 1864 r.

Podsędek, Matraszek.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 71) *Zarząd Pałaców Cesarsko Królewskich w Królestwie Polskiem.*

Podaje niniejszy do powszechnej wiadomości, że każdodziennie, wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych, aż do dnia 17 Lutego (1 Marca) 1865 r. odbywać się będzie w Zwierzyńcu pod miastem Skierniewicami sprzedaż Danieli, a to po cenie: za samca rs. sześć a za samicę rs. pięć. Każdy przeto chęć kupna mający, zgłosić się może do Intendenta Pałacu w Skierniewicach i za złożeniem u tegoż oznaczonej opłaty, otrzyma żądaną zwierzynę na miejscu w Zwierzyńcu.

Warszawa d. 28 Listop. (10 Grud.) 1864 r.

Głównozarządzający Pałacami

Generał Lejtnant, Abramowicz.

Pomocnik Głownozarządzającego

Naczelnik Biura Zarządu, Kwieciński.

(N. D. 355) *Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że dla braku konkurentów w dniach 28, 29 i 30 Grudnia r. z. spełzły licytacje na wydzierżawienie dochodu propinacyjnego z gruntów włościańskich za rok 1864/5. czyli od daty zalicytowania od dnia 1 Lipca 1865 r., powtórnie więc takowa w terminie skróconym odbędzie się od zniżonego praetjum o ¼ część w dniu 6 (18) Stycznia r. b. to jest z dóbr Kuznica Zerechowska od sumy rs. 75 kop. 20.

Z dóbr Syszki od sumy rs 66 kop. 15.

Z dóbr Kiełczygłów od sumy rocznej rs. 549 kop. 97½.

Mający chęć licytowania, obowiązany zaraz przy licytacji złożyć vadjum w ¼ części sumy do licytacji oznaczonej, a utrzymujący się obowiązany wystawić kaucją wyrównywającą półrocznej sumie dzierżawnej. Inne warunki mogą być w każdym czasie przejrzane w biurze Powiatu w godzinach właściwych.

Piotrków d. 22 Grud. (3 Stycznia) 1864/5 r.

Kosmiński.

(N. D. 375) *Syndycy Tymczasowi Masy Upadłości Salwiana Jakubowskiego.*

Ogłaszają, że w przyszłym tygodniu odbywać się będzie w dalszym ciągu w domu Nr. 614*f*, licytacja w nastepującym porządku:

We Wtorek sprzedawane będą: firanki, portiery, lustra, konsole, świeczniki; we Środę fortepian palisandrowy, trzy garnitury mebli, szafy, stoły; w Czwartek dnia 7 (19) i Piątek 8 (20) b. m. i r. sprzedawane będą przedmioty kosztowne, których licytacja zacznie się od cen dotąd najwyżej podanych; w Czwartek sprzedawane bedą: orgue, melodicon fabryki Bruni, zegary, fajczarnia, wazony; w Piątek: meble, amazonka, obrazy. Licytacja w Czwartek i Piątek rozpoczynać się będzie o godzinie 12 w południe.

Samuel Konitz bankier.

Karol Thieme Obrońca przy Senacie. (507)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 370)

Następujące Dobra są z wolnej ręki do sprzedania:

1. **Siostrzytów**, w Powiecie Lubelskim włók 120 mające.
2. **Mysłow**, w Powiecie Łukowskim włók 460.
3. **Krasne**, w Powiecie Krasnoskim włók 130.
4. **Potok i Łysaków**, w Powiecie Zamojskim włók 120.

Wiadomość szczegółową powziąść można na miejscu w każdych dobrach.

(N. D. 225) Podaje do powszechnej wiademości, iż bilet Lombardowy wydany za Nrm 33,049 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 21 Stycznia roku 1865 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji.

(N. 172)

(N. D. 224) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydany za Nr. 29298 i 29,628 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 21 Stycznia 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane wksięgach Dyrekcji. (173)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

(dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)

DODATEK.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 275) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Z powodu, że pluslicytanci dzierżawy dochodów konsumcyjnych miasta Kalisza na lata 1865 i 1866, odmówili przystąpienia do zawarcia kontraktu, odbywać się będzie na ich odpowiedzialność, w terminie skróconym dnia 5 (17) Stycznia r. b. 1865, w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 744 publiczna licytacja, celem przedzierżawienia wspomnionych dochodów na czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1864/5 r. do dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. od sumy rs. 28677, wyraźniej rs. dwadzieścia ośm tysięcy, sześćset siedmdziesiąt siedm rocznie, w r. 1864 opłacanej.

Licytacja ta mieć będzie miejsce w sposobie że po otworzeniu opieczętowanych deklaracij, przez konkurentów złożonych, pomiędzy obecnemi konkurentami, którzy one złożyli, zaraz dalsza głośna licytacja nastąpi.

Oferty licytacyjne w deklaracjach rozpoczynać się winny, od ceny powyżej oznaczonej.

Szczegółowe warunki do licytacji w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Wydziale Dochodów Niestałych, Sekcji Konsumcyjnej, każdodziennie oprócz świąt od godziny 9-ej z rana do 3 ej z południa, przejrzane być mogą.

Składać się mające deklaracje, na papierze stemplowym, ceny kop. siedmdziesiąt pięć, wedle wzoru poniższego napisane, przyjmowane będą w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu do dnia na licytacji oznaczonego, aż do godziny 11-ej z rana, o której zaraz rozpieczętowanie deklaracji nastąpi.

Po czem odbędzie się pomiędzy obecnemi konkurentami, którzy deklaracje złożyli, dalsza głośna licytacja od sumy jaka najwyżej zadeklarowaną okaże się, i dla tego konkurenci podający deklaracje obowiązani są stawić się w oznaczonym terminie na miejscu licytacji bądź osobiście, bądź przez plenipotentow, urzędowem pełnomocnictwem opatrzonych.

Gdyby do licytacji stanąć chciała kompanja winna ona upoważnić jednego ze swoich członków, do działania imieniem ogółu na licytacji.

Do deklaracji dołączony być winien oryginalny kwit na vadjum, jednej dziesiątej części ustanowionej ceny dzierżawnej wyrównywające, gotowizną, listami zastawnemi z kuponami lub innemi papierami Skarbowemi, wedle przepisów na vadja przyjmowanemi, do depozytu Banku Polskiego lub Kasy Głównej Królestwa złożone, które nieutrzymujący się przy licytacji napowrót odbiorą, utrzymującemu się zaś, albo na poczet kaucji warunkami licytacyjnemi wymaganej, policzone, lub w razie złożenia jej oddzielnie powrócone zostanie.

Wreszcie na kopertach deklaracij, oprócz adresu do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, domieszczone być powinny wyrazy: „Deklaracja do licytacji na dzierżawę dochodów konsumcyjnych w m. Kaliszu.“

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 r. Nr. 310 przy dołączeniu świadectwa kwalifikacyjnego, warunkami licytacyjnemi wymaganego i kwitu na vadjum w sumie rs. N. w depozycie Banku Polskiego lub Kasy Głównej Królestwa złożone, podaję niniejszą deklarację, przez którą obowiązuję się, za dzierżawę dochodów konsumcyjnych w mieście Kaliszu, na lat dwa, od włącznie dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1864/5 r. do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1866 r., płacić Skarbowi Królestwa corocznie sumę rs. N. wyraźniej (liczbę wypisać literami) poddając się zarazem wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. mca Stycznia 1865 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

Oferta na licytacji postąpiona, obowiązuje w zupełności pluslicytanta, zaraz od chwili złożenia deklaracji i podpisania protokółu licytacyjnego jak gdyby podpisał sam kontrakt, a Skarb Królestwa obowiązuje dopiero wtenczas, gdy odbyta licytacja zatwierdzoną i o tem strona interesowana, urzędownie zawiadomioną zostanie.

Zastrzega się nakoniec, że utrzymujący się przy licytacji, a później od niej odstępujący, wystawia się na wszelkie skutki powtórnej licytacji, nietylko do wysokości złożonego vadjum, ale i do wysokości strat, jakieby dla Rządu z powtórnej licytacji wynikły, a które po potrąceniu vadjum, z majątku odstępującego ściągnięte zostaną; że deklaracje nie w terminie powyżej oznaczonym, lecz później złożone, przyjętemi nie będą; tudzież, że deklaracje inaczej nie podług domieszczonego tu wzoru napisane i kwitem na złożone vadjum nieopatrzone, jako też warunkowe, lub niższe od ceny oferty obejmujące, będą nieważne.

Warszawa d. 24 Grud. (5 Stycz.) 1864/5 r.

Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu, Parzelski.
Naczelnik Sekcji, Słomkowski.

(N. D. 214) *Magistrat Miasta Konina.*

W wykonaniu reskryptu W. Naczelnika Powiatu Konińskiego, z dnia 3 (15) Grudnia r. b. N. 24636, podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 19 (31) Stycznia r. p. 1865 o godzinie 11 z rana w Kancelarji Magistratu miasta Konina przez opieczętowane deklaracje, odbywać się będzie licytacja in minus na entrepryzę wybudowania trzech nowych i reperacją trzech drugich mostów w mieście Koninie od sumy anszlagowej rs. 539 kop. $32^3/_4$; vadjum do licytacji tej w 1/10 części sumy anszlagowej czyli rs. 53 kop 93 złożyć należy.

Konin d. 16 (28) Grudnia 1864 r.

Burmistrz, Murawski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Konina z dnia 16 (28) Grudnia r. z. N. 4973, podaję niniejszą deklarację, że obowiązuję się wziąść w entrepryzę odbudowanie trzech nowycp i reperacją trzech drugich mostów w mieście Koninie, stosownie do anszlagu zatwierdzonego za sumę rs. (wypisać liczbą i literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym a mnie dobrze znanym.

Zaświadczenie Kasy na złożone vadjum załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (wypisać miejsce zamieszkania) Pisałem w N. dnia N mca N roku 1865 r. (podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 333) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Józefy z Rutkowskich Sierakowskiej, po Wacławie Sierakowskim wdowy, właścicielki dóbr Chełmicy w tychże dobrach Okręgu Lipnowskim, Gubernji Płockiej zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Aleksandra Parisota Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 576 zamieszkałego, obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rs. 4790 z procentem 6 % od dnia 1-go Lipca 1863 r. i kosztów od Gustawa Köen obywatela właściciela dóbr ziemskich Strachówka z przyległościami w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej położonych, zaś w Warszawie pod Nr. 2518 zamieszkałego, Protokółem Józefa Kurman, Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 3 (15) i 4 (16) Czerwca 1864 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajęte i zaaresztowane zostały.

DOBRA ZIEMSKIE,

Strachówka w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej położone, składające się z folwarków Strachówka, Bielany i Borki, oraz z gruntów na nowy folwark przeznaczonych, z wsi zarobnych Strachówka i Borki, z kolonji Jadwisin, czyli Jadwinin, Warniaki czyli Warmiaki, Młynisko, Rozalin, Józefin czyli Józefów, Annopol, Marysin, Wola Prażmowska, Szamocin, Rzeszotki, Osęka, Ustronie i Zofinin, tudzież z lasów przyległych, z jednego kawała gruntu żadną cudzą własnością nieprzedzielonego, ogólnej rozległości około włók 240 zawierające, pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie, gminie własnej Strachówka, parafji Sulejów i Jadów, będące prawem własności do egzekwowanego dłużnika Gustawa Köen, należące były i są w posiadaniu i użytkowaniu tegoż Gustawa Köen (a wedle powziętej wiadomości dobra te w posiadanie administracyjne Walentemu Zakrzeskiemu oddane zostały, lecz Trybunał Cywilny wyrokiem swym na powództwo domu handlowego Antoniego Fraenkel dozór ten zniósł, a w miejsce tego Piotra Chrzanowskiego, Obywatela w Warszawie pod Nr. 471 c. zamieszkałego mianował, który też dobra w posiadaniu administracyjnem obecnie od dnia 1 Października 1863 r. do dnia tegoż 1866 r. ma utrzymywać) poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone.

Na gruntach dóbr powyższych znajdują się następujące zabudowania dworskie:

a) w Strachówce.

1. Dom dworski z drzewa gontami kryty, o parterze z facjatką, czyli piętrem o dwóch kominach z gankiem.
2. Wozownia masiv murowana, gontami kryta.
3. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem, oraz dwoma korytami.
4. Stajnia murowana, gontami kryta.
5. Obora z drzewa słomą kryta.
6. Stodoła z drzewa słomą kryta, w której znajduje się młocarnia, o sile czterech koni z manежem, przed tąż stodołą urządzonym słomą pokrytym i przy tym zarazem urządzona jest sieczkarnia.
7. Stodoła z drzewa słomą kryta.
8. Stodoła takaż sama.
9. Szopa słomą kryta i bróg na czterech słupach.
10. Spichrz masiv murowany, gontami kryty, pod spodem którego jest lamus czyli piwnice sklepione.
11. Zabudowanie czyli domek murowany na kuchnią przeznaazony o jednym kominie gontami kryty.
12. Kurniki i chlewki z drzewa gontami kryte.

Pomiędzy tym budynkiem a spichrzem, jest ogródek na wyrastanie nasienników, i są dwie skrzynie inspektowe ze szkłami.

13. Lodownia z drzewa gontami kryta.

Ogród po większej części dziki, mało owocowy, a w części warzywny, płotem z żerdzi i sztachetami osłoniony.

14. Kloaka gontami kryta.
15. Zabudowanie z drzewa słomą kryte, na holendernią przeznaczone, przystawki gontami kryte mające.
16. Holendernia nowo z drzewa wystawiona słomą kryta.
17. Obora z drzewa w słupy, gontami kryta.
18. Zabudowanie z drzewa na wysokiem podmurowaniu gontami kryte, dwa kominy murowane mające; w budynku tym mieści się, gorzelnia z kompletnym aparasem gorzałczanym Pistorjusza, z wszelkiemi przyrządami szrubami, kranami, kotłami talerzami, wężami, kadziami i t. p. Pod spodem tego budynku, urządzony jest lamus, czyli piwnica, a zarazem jest browar do robienia piwa. Z tyłu tej budowli pod dachem, z gont jest wielki drewniany kilsztok do chłodzenia piwa, drugi takiż kilsztok, lecz nie jest osłoniony, a dalej kadź z żelaznemi obręczami pobita, do gorzelni należąca. Studnia z żurawiem do wywaru, oraz koryto, tudzież druga studnia, deskami od spodu do góry obita, z daszkiem.
19. Zabudowanie z drzewa dranicami kryte.
20. Domek z drzewa gontami kryty, jeden komin murowany mający.

Sadzawka, która w latach suchych zupełnie wysycha.

21. Zabudowanie z drzewa w słupy murowane, na podmurowaniu gontami kryte, dwa kominy murowane mające, w którem jest urządzona suszarnia i mielcuch.

Studnia ocembrowana z słupem do żurawia.

22. Dom z drzewa częścią na podmurowaniu gontami kryty, dwa kominy murowane mający.
23. Zabudowanie z drzewa gontami kryte.
24. Trzy brogi na słupach słomą kryte.
25. Piwniczka w ziemi deskami pokryta.

b) w Strachówce zabudowania dworskie, i na wsi będące.

1. Karczma z zajazdem z drzewa słomą kryta, komin murowany mająca.
2. Dom z drzewa gontami kryty, komin murowany mający, przy którym jest studnia z żurawiem ocembrowana i piwniczka w ziemi, z bali ziemią pokryta, oraz 6 parsków czyli dołów ziemią pokrytych.
3. Dom takiż z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.
4. Zabudowanie z drzewa słomą kryte.

Piwnica z drzewa, gontami kryta.

5. Dom z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.
6. Zabudowanie z drzewa w węgieł, gontami kryte komin murowany mające.
7. Zabudowanie z drzewa gontami kryte, komin murowany mające, w budynku tym mieści się kuźnia, którą utrzymuje Jan Rybiński kowal, miał dawniej dodaną morgę gruntu i morgę łąki, i opłacał rs. 30 rocznie, obecnie bierze pensje i ordynarję.
8. Dom z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.
9. Dom z drzewa słomą kryty, komin murowany mający, przy którym jest studnia drzewem cembrowana z żurawiem. Posiada takowy Chaim Garnek, ma dodaną morgę łąki, i morgę gruntu i z tego opłaca rocznie rs. 18 i ponosi łącznie z gromadą podatki skarbowe.
10. Szesnaście chałup z drzewa z kominami murowanemi słomą kryte, do których należą: stodółki, obórki i chlewiki.

Na łąkach tego folwarku są trzy szopy na składy siana, słomą kryte.

Domek z drzewa deskami kryty, z kominem glinianym i chlewikiem.

Szopa w połowie słomą, w drugiej połowie obdarta, po cegielni kiedyś egzystującej.

c) Folwark Borki.

1. Dom dworski z drzewa gontami kryty, dwa kominy murowane mający.
2. Dom folwarczny z drzewa słomą kryty, jeden komin murowany.
3. Budynek z drzewa, słomą kryty, w którym jest cztery komórki.
4. Budynek z drzewa słomą kryty, w którym mieści się stajnia, wozownia i holendernia.
5. Chlewek z drzewa, słomą kryty.
6. Obora z drzewa, słomą kryta.
7. Stodoła z drzewa słomą kryta, w której jest urządzony szpichlerz, a z tyłu jest przystawiona z drzewa plewnia.
8. Stodoła z drzewa, słomą kryta.
9. Obórki z drzewa słomą kryte.
10. Piwnica w ziemi słomą kryta.
11. Kloaczka mała z desek.
12. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem, kubłem i korytem.

d) Zabudowania wiejskie w Borkach:

Jedenaście chałup z drzewa słomą krytych, z kominami murowanemi.

Karczma z zajazdem z drzewa na podmurowaniu z cegły palonej z bramą, o dwóch kominach murowanych słomą kryta.

e) Folwark Bielany:

1. Dom dworski z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.
2. Stodółka z drzewa słomą kryta.
3. Obora z drzewa słomą kryta.

f) Wieś Osęka:

1. Dom dworski z drzewa słomą kryty, w którym mieści się karczma.
2. Młyn z drzewa gontami kryty, na wodzie Ossownica zwanej wybudowany, o dwóch gankach z dwoma kołami, w którym kamień młyński i skrzynie są własnością dworską; inne zaś młyńskie przybory są własnością dzierżawiącego ten młyn Joska Fried, który rocznie rsr. 150 tytułem dzierżawy opłaca i ma obowiązek mleć słód do użytku dworu bezpłatnie.
3. Stodoła z drzewa słomą kryta.
4. Obórka z stajnią z drzewa, słomą kryta.

Oprócz zabudowań powyżej zamieszczonych a dworską własność stanowiących są jeszcze:

I. W Rozalinie karczma z drzewa gontami kryta komin murowany mająca, obórka z drzewa słomą kryta i studnia.

II. W Józefinie a zwykle w Józefowie zwanym dawniej miejsce to Budy nazwisko mającym, karczma z drzewa w węgieł gontami kryta i chlewek słomą kryty.

III. W Młynisku karczma z drzewa z zajazdem gontami kryta.

W dobrach powyższych są gospodarze, ogrodziarze w akcie zajęcia wymienieni mianowicie:

A. W Strachówce.

1. Jakób Dzięciół. 2. Maciej Kowalczyk, 3. Franciszek Łukasiewicz, 4. Franciszek Dzięcioł, 5. Jan Dobrzyński, 6. Tomasz Załoński, 7. Franciszek Żegota, 8. Ludwik Borowy, 9. Maciej Żegota, 10. Adam Mikulski, 11. Stanisław Zaborowski, 12. Michał Karczmarski, 13. Adam Chychłowski, 14. Józef Łnszczka, 15. Wojciech Orzechowski, 16. Andrzej Orzechowski, 17. Mikołaj Szczapa, 18. Mikołaj Kałuski, 19. Franciszek Kałuski, 20. Jan Sliwa, 21. Piotr Borowy. 22. Józef Łopata, 23. Jan Kwiatek, 24. Jakób Michalski, 25. Wojciech Kobylski, 26. Jan Kałuski.

B. W Borkach.

Ignacy Wiśniewski, Kacper Bieniak, Michał Ganek, Mikołaj Wierzba, Feliks Siwiński, Piotr Szcześnik, Paweł Szewczyk, Adam Szewczyk, Piotr Wierzba, Tomasz Ziółkowski, Szymon Kamiński, Adam Kalinowski, Józef Wsysocki, Jan Siwiński syn Feliksa, Hilary Kulbicki.

C. W Bielanach.

Gotlieb Klejman, Józef Wojcik.

Przychody zaś z dóbr tych są:

Propinacja w całych tych dobrach przez Judkę Rowińskiego utrzymywana rs. 1000 dawniej czyniła, a obecnie rs. 750, lecz propinacja ta ulega modyfikacji stosownie do ukazu.

2. Josek Fried, płaci z młyna w Osence rs. 150.
3. Mosiek Żółty, z wypieku chleba i bułek rs. 60.
4. Chaim Garnek, płaci rocznie rs. 18.
5. Dochód z pachtu krów oznaczony być nie może, gdyż krowy są własnością Wolfa Róży.
6. Dochód z gorzelni i browaru stanowczo oznaczony być nie może, jednak zwykle wypala się do 10,000 garncy okowity, a od woli i potrzeby wyrabia się piwo.
7. Dochód z krestencji.
8. Dochody gotowe z opłaty czynszów przez kolonistów, a mianowicie w kolonji Jadwinin czyli Jadwisin:

Walenty Kanclerz, Piotr Bieniek, Jan Niesiecki, Grzegorz Radzio, Andrzej Wojcik, Andrzej Łudasiewicz, Błażej Wojcik, Grzegorz Kosiorek, Michał Laszczka, Ludwik Jasiński, Jan Leszczka, Tomasz Kanclerz, Adam Wysocki, Stanisław Przybysz, Franciszek Kalinowski, Jan Grabowski, Jan Jurka, Wawrzyniec Bušnicki, Maciej Dzieciak, Ksawery Teński, Antoni Wocik, Franciszek Kwiatek, Maciej Wierzba, Wincènty Wierzba, Józef Wierzb- Jan Sztefek, Stanisław Wysocki, Jan M-

W kolonji Zofinin:

Ludwik Damętka, Józef Suchan- Kwiatek, Wawrzyniec Gąsior-

Piotr Grudkowski, Adam Grabowski, Wawrzyniec Baran, Franciszek Gąsiorek, Kazimierz Przybysz, Wojciech Wojcik, Jan Baran, Piotr Ołdak, Adam Zbrzeźniak, Kacper Koper, Wojciech Zawadzki, Zaleski i Lubaszka wspólnicy, Krystjan Ernest, Michał Szatsznajder, Józef Rudszewski, Błażej Rozbijewski, Ksawery Czechowski, Leon Czechowski.

W kolonji Osęka:

Walenty Bieniak, Józef Wojcik, Wojciech Tomaszkiewicz, Ludwik Tomaszkiewicz, Jan Kierlanczyk.

W kolonji Ustronie:

Józef Zbrzeźniak, Walenty Kur.

W kolonji Rzeszotki:

Paweł Niźnik, Jan Olowek, Wojciech Lubaszka, Leon Helbig, Piotr Niźnik.

W kolonji Wola Prazmowska:

Leonard Czerkaski.

W kolonji Szamocin:

Stanisław Wiśniewski, Jan Ołdak, Walenty Just, Jakób Łata, Piotr Zbrzeźniak, Ignacy Rudnik, Wojciech Gąsiąrek, Tomasz Makowski, Walenty Sitnik.

W kolonji Marysin:

Jan Kurkosa, Marcin Żurawski, Ignacy Szymański, po Ignacym Jan Kurkosa, Józef Sokulski, Ignacy Kupiec, Błażej Kupiec, Jan Koza.

W kolonji Warmijaki czyli Warmiaki:

Andrzej Teński, Ludwik Kulbicki, Józef Kublicki, Józef Roicki, Józef Kulbicki po Łukaszu.

W kolonji Młynisko:

Wawrzyniec Cudny, Jakób Cudny, Mateusz Cudny po Wojciechu, Mateusz Cudny sam, Stanisław Skwara, Marcin Naploszek, Franciszek Gronek, Jan Kielan, Maciej Koza.

W kolonji Józefin czyli Józefów:

Franciszek Kuligowski, Szymon Olszewski, Jan Kurkosa, Franciszek Bodzan, Wojciech Swiczak, wdowa Załońska, Wojciech Gałązka, Wawrzyniec Swiczak, Antoni Koza, wdowa Gałązczyna, Jan Szymecki, Antoni Teński, Stanisław Grabski, Szymon Grabski, Michał Staniszewski, Mateusz Przyborowski, Maciej Knap, Marcin Skowerski, Adam Pękul.

W kolonji Annopol:

Ludwik Rybka, Karol Mitkowski, Karol Szmidt, Daniel Mitkowski, Krystjan Mitkowski, Krysztof Mitkowski, Gotlieb Ciemniewski, Karol Kort, August Markwart, Wilhelm Gross, Józef Król, Jan Breweczyński.

W kolonji Rozalin Niemiecki zwany:

August Markwart i Bloch wspólnicy, Wojciech Schmidt, Michał Schmidt i Fryderyk, sam Michał Schmidt, Krystjan Schmidt, Fryderyk Markwart, Nue i Kufert wspólnicy, Ferdynand Schmidt, Gotlieb Schmidt i Hackebard, Jan Mincho i Łotyska, Franciszek Czarnecki, Manle i Kruger, Adolf Kryger i Bethke, Ludwik Bethke i Barabas, Jan Zinima, Gotlieb Krame i Daniel, August Gurdjan, Pietr Cisman, Cisman i Mnicho, Henryk Ann.

W kolonji Rosalin Polski:

Tomasz Michalik, Franciszek Bieniak, Antoni Michalik, Biernatka wdowa.

Wnoszonych, a których ilość po szczególe i w taki sposób jest uiszczana akt zajęcia obejmuje.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Aleksandra Parisota Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 576 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Józefowi Siwickiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu Rawskiego w mieście Radzyminie urzędującemu i mieszkającemu na ręce własne.

2. Stanisławowi Skwara Wójtowi gminy Strachówka z przyległościami tamże w Okręgu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej urzędującemu na ręce własne.

Obudwóm d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1864.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1864 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędziesię na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 3 (15) Września 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Aleksander Parisot Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 9 (21) Lipca 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie d. 11 (23) Lipca 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, w dniach 3 (15) i 17 (29) Września oraz 1 (13) Października 1864 r. Trybunał wyrokiem z dnia 1 (13) Października 1864 r. termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr ziemskich Strachówka z przyległościami w O-gu i Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej położonych, na dzień 2 (14) Listopada 1864 r. godzinę 10 z rana wyznaczył, w którym to terminie licytacja zacznie się od sumy rsr. 15,000 jaką popierająca sprzedaż za te dobra postępuje.

Warszawa dnia 1 (13) Października 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski. (Nr. 1084)

Następnie, przygotowawcze przysądzenie w dniu 2 (14) Listopada 1864 r. odbyte, dobra powyższe Aleksandrowi Parisotowi Adwokatowi, za sumę rs. 15000 przygotowawczo przysądzone, i termin do ostatecznego przysądzenia, na dzień 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 r. wyznaczony został. Gdy jednakże termin ten do skutku nie przyszedł, przeto Trybunał, wyrokiem w tejże dacie wydanym, nowy termin do ostatecznego przysądzenia dóbr Ziemskich Strachówki z przyległościami, w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej położonych na dzień 11 (23) Marca 1865 roku, godzinę 10 z rana wyznaczył. Licytacja, w terminie ostatecznego przysądzenia, rozpocznie się od sumy rubli sr. 116666 kop. $66^2/_3$.

Warszawa d. 28 Grud. (9 Stycz.) 1864/5 r.

Radca Dworu, Zgórski. (407)

(N. D. 348) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Antoniego Bogusławskiego kupca i obywatela w mieście Gubernjalnem Płocku zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne u Karola Strożeckiego Patrona w Płocku mieszkajacego, obrane mającego, który to Patron zarazem popieraniem sprzedaży trudnić się będzie, na mocy prawnych tytułów aktem Józefa Lubinkowskiego Komornika przy tutejszym Trybunale dnia 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. rozpoczętym a w dniu następnym ukończonym w egzekucjiSądowej przeciwko Henryecie z Pieców Siewert po Gotfriedzie Siewert pozostałej wdowie i Juljannie vel Juiji z Schimelfenigów Nast Ludwika Nast obywatela żonie, w asystencji męża swego działającej z własnych funduszów utrzymujących się, w Płocku czyli w Parowie pod miastem Płockiem zamieszkałym, zajętemi i zaaresztowanymi zostały końcem publicznej przymuszonej sprzedaży, na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej, w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Trybanału odbywać się mającej, nieruchomości miejskie w mieście Płocku przy ulicy Parowa pod N. 462 i 463 położone, z gruntami emfiteutycznemi, także na mieście Płocku, których opis szczegółowy jest następujący:

Nieruchomości miejskie w Płocku pod Nrami 462 i 463 przy ulicy Parowa, w gminie tegoż miasta Płocka, pod zakresem Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału I w Płocku, z gruntami także na mieście Płocku, jedną całość podług wykazu hypotecznego stanowiące, a do własności powyżej wymienionych Henryetty Siewert i małżonków Nast należące, obejmują:

1. Zabudowania: 1. Dom mieszkalny parterowy przy drodze idącej przez strugę położony, z cegły palonej pobudowany, dachówką holenderką pokryty o jednym kominie z cegły nad dach wymurowanym z dwiema sieniami, przy którym jest, przystawka murowana od zachodu z głównym domem złączona, gdzie jest komin murowany czyli wędzarnia, przy tej znowu przystawka a w tej sionka z desek, wszystko razem pokryte dachówką; 2. chlewek, razem drwalnie czyli kurniki z bali na słupach dachówką pokryte; 3 chlewek mały z bali na słupach z frontu gliną obrzucony dachówką pokryty; 4. kloaki z krzyżulcu deskami obite, dachówką pokryte; 5. piec murowany z cegły do wypalania cegły, z trzech stron z przystawkami na słupach, pokryty dachówką, obecnie w części przerobiony na stajnią dla koni; 6. Piec drugi takoż murowany z cegły, do wypalania cegły i dachówki podobnież z boku z przystawką z drzewa na słupach dachówką pokryty; 7. studnia do wody zrujnowana od wierzchu zabita deskami; 7. szopa do suszenia cegły na słupach i kozłach dachówką pokryta 9. szopa druga takoż do suszenia cegły i dachówki na słupach i kozłach dachówką pokryta; 10. szopa trzecia również do suszenia cegły i dachówki na słupach i kozłach dachówką kryta; 11. domek z cegły palonej murowany o dwóch izbach, dwóch kominach murowanych, dachówką pokryty zajmowany przez parobka i strycharza przy których chlewek z bali na stożynach dachówką pokryty; 12. domek murowany za piecami będący z kominem murowanym dachówką pokryty, zamieszkany przez służącego właściciela. 13. szopa po drugiej stronie głównego domu położona, do wyrabiania cegły na słupach i kozłach drewnianych dachówką pokryta; 14. szopa nowa do robienia cegły z małym daszkiem z boków bez ścian, od wierzchu pokryta dachówką; 15, szopa wielka z dwiema kondygnacjami wawnątrz o dwóch pokładach z desek na skład materjałów z policami do suszenia dachówki i kafli z drzewa na słupach i kozłach pokryta dachówką; 16. Po drugiej stronie drogi od góry stodoła nowa z drzewa, ściany z bali galarowych w słupy na podmurowaniu z kamieni o jednem klepisku a dwóch zasiekach dachówką pokryta 17. Obok ściany tejże stodoły stajnia czyli obzeid z bali na słupach dachówką pokryta; 18. po téjże stronie drogi domek z cegły surówki murowany na podmurowaniu z kamieni o jednym kominie takoż z cegły surówki murowanym, o dwóch izbach dachówką pokryty, zajmowany przez strycharzy; 19. szopa z bali na słupach o dwóch przegrodach dachówką pokryta; 20. postępując drogą na kolonję Chełpową, domek z przystawkami z dwóch stron, murowany z cegły palonej dachówką pokryty, o dwóch izbach, zajmowany przez strycharza; 21. po nad strugą domek z cegły palonej murowany o dwóch kominach nad dach wyprowadzonych dachówką pokryty, o dwóch izbach w którym mieszka Jan Peter i płaci z mieszkania oraz kawałka gruntu jak niemniej za paszę dwóch krów rs. 12 tudzież mieszka strycharz ugodzony do wyrabiania materjałów cegielnianych; 22. domek mały stary zrujnowany z cegły palonej murowany, z kominem z cegły dachówką pokryty, który zajmuje strycharz.

II. Place i ogrody, a) Place na których są dopiero opisane zabudowania fabryki cegielni i inne zabudowania, siedliska obejmują przybliżonej rozległości prętów kwadratowych 120, b) ogród owocowy płotem w sztachetki z drążków w słupy ogrodzony, w którym jest drzew owocowych rodzajnych sztuk 12 i 7 kuszek z pszczołami obejmuje rozległości prętów 100, c) Kawałki gruntu ornego w parowie po nad strugą i miejsca na skład gliny do robienia cegły, obejmują rozległości przybliżonej morgę 1 prętów 10, d) kawałek gruntu górzystego w części drzewem brzeziną, olszyną i leszczyną zarosłego, obejmuje przybliżonej rozległości około mórg 9, razem mórg 10, prętów 230, wyraźniej mórg 10 prętów dwieście trzydzieści; nieruchomości wyżej opisane stykają się i graniczą na wschód z gruntem czyli osadą Stelmaszewskiego, na zachód i północ z strugą stanowiącą granicę między kolonją rządową Chełpowo, na południe z gruntami poniżej opisanemi.

III. Grunta orne: Grunt orny prawem emfiteutycznym posiadany, Nrem 463 wedle wykazu hypotecznego oznaczony w jednym kawale przy opisanej cegielni będący klasy II obejmuje przybliżonej rozległości mórg 17, który to grunt nie mający na sobie żadnego zabudowania, graniczy na wschód z gruntami Kasy Kamelaryjnej miasta Płocka, na południe w części z osadą Józefa Stelmaszewskiego a na zachód i północ z wyżej opisaną osadą. Z nieruchomości wyżej wymienionych ogólnie opłaca się podatków z czynszami rs. 24 kop. 63 i pół.

Akt zajęcia nieruchomości opisanych pozostawionym został w kopjach: Naczelnikowi Powiatu Płockiego Napoleonowi Jundziłł, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału I. Stanisławowi Sulikowskiemu i Antoniemu Boglewskiemu Prezydentowi miasta Płocka, wszystkim na ręce ich własne dnia 8 (20) Maja 1863 r. następnie i na zadosyć uczynienie przepisom prawa, akt zajęcia wniesionym został do księgi wieczystej tych nieruchomości w Kancelarji Ziemianskiej Gubernji Płockiej dnia 27 Maja (8 Czerwca) 1863 r. a do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego pod dniem 8 (20) Czerwca r. b.

W dalszym zaś postępie zamierzonej sprzedaży, termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych za podstawę do tej sprzedaży ułożyć się mających, na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej wyznacza się na dzień 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. godzinę 10 rano, druga zaś i trzecia publikacja tychże warunków odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idące.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz onego wydanym zostaje Karolowi Stróżeckiemu Patronowi sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 8 (20) Czerwca 1863 r.

Michał Betlej.

Po roztrzygnięciu wyrokiem Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego z dnia 30 Marca (11 Kwietnia) 1864 r. i wyrokiem Dziewiątego Departamentu Rządzącego Senatu z dnia 28 Października (9 Listopada) t. r. zachodzących sporów, Trybunał tutejszy wyrokiem w dniu dzisiejszym wydanym, nowy termin do stanowczej sprzedaży nieruchomości w Płocku pod N. 462 i 463 przy ulicy Parowa położonej, oznaczył na dzień 13 (25) Lutego 1865 r. godzinę 10 z rana w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1500 za jaką przygotowawcze przysądzenie na rzecz Karola Strożeckiego Patrona pod dniem 8 (20) Października 1863 r. nastąpiło. Wywieszono na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego.

Płock d. 23 Grudnia (4 Stycznia) 1864/5 r.

Michał Betlej. (N. 430)

(N. D. 305) W dalszym ciągu odbywanej licytacji w d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1864/5 r. i w dniach następnych, zawsze od godziny 3 do 6 z południa po b. handlu w Warszawie w domu pod N. 543b, sprzedawane będą przez publiczną licytacją wina węgierskie w różnych gatunkach partjami najmniej od 10 butelek; wina zaś grube stare w gąsiorkach, w partjach stosownie do żądania zgłaszających się.

Walenty Supryniewicz Kom. p. S. A. K. P.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 391) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Kazimierza Celińskiego lat 35 liczącego, bezżennego, z własnych funduszów utrzymującego się, przed dwoma laty przebywającego czasowo we wsi Kaliszki gminie Łomna, jako dzierżawca folwarku, oraz Józefa Lewińskiego, lat 45 liczącego, żonatego, niegdyś właściciela domu Nr. 2827 w Warszawie, obecnie z pobytu niewiadomych, ażeby w interesie własnym zgłosili się do Sądu tutejszego w ciągu dni 30 lub o sobie dali wiadomość pod dalszemi skutkami prawa.

Warszawa d. 16 (28) Listopada 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 255) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Niejaki Karol niewiadomego nazwiska i pochodzenia, mający być żołnierzem dymisjonowanym Wojsk Cesarsko Rosyjskich, wieku około lat 60 mieć mogący, przebywając czasowo we wsi Woli Gminie Czyste zachorował i będąc odwożony do Szpitala w podróży w początkach 1864 r. życie zakończył.

Wzywa przeto każdego, ktoby posiadał wiadomość o nazwisku i pochodzeniu tego człowieka aby takową Sądowi naszemu jak najspieszniej zakomunikował.

Warszawa d. 17 (29) Listopada 1864 r.

Sędzia Prezydujący,

Komorowski Assesor, w z.

(N. D. 353) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Agnieszkę Papież, dawniej w m Łomży zamieszkałą, przy mężu mularzu utrzymującą się, a teraz z pobytu niewiadomą, aby w dniach 30 po umieszczeniu tego zapozwu w pismach publicznych w Sądzie tutejszym, lub najbliższem swego pobytu stawiła się, gdyż po upływie tego terminu, listy gończe za nią wydane będą.

Łomża d. 26 Grud. (7 Stycznia) 1864/5 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 256) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łomżyńskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 27 Sierpnia (8 Września) r. b. w mieście Łomży odebrano od złodziejki dwie skórki baranie wyprawne; wzywa przeto właściciela tych skórek aby w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia w pismach po odbiór tychże zgłosił się, z dowodami własność swą udowadniającemi, w przeciwnym bowiem razie przez publiczną licytacją na rzecz Skarbu Królestwa sprzedane zostaną.

Łomża d. 28 Sierpnia (9 Września) 1864 r.

Podsędek Krzyżanowski.

(N. D. 259) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa niniejszem Antoninę Rolinę, wyrobnicę, lat 40 liczącą, poprzednio w mieście Łukowie, później we wsi Ławki zamieszkałą, obecnie z pobytu niewiadomą, iżby w przeciągu dni 30 od daty dzisiejszej w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku III Instancji w swej sprawie zapadłego, stawiła się pod rygorem prawa.

Siedlce d. 14 (26) Listopada 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 253) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Józefę Gadomską, ostatnio w mieście Płocku mieszkającą i z wsi Kamienicy Małej gminy Złotopolice Powiatu Bialskiego pochodzącą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby się w Sądzie tutejszym dla złożenia zeznania w ciągu dni 30 stawiła, gdyż po upływie tego terminu, listami gończemi ściganą będzie.

Płock d. 18 (30) Listopada 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Terpiłowski.

(N. D. 254) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Teklę Drachównę, ostatnio w mieście Krasnymstawie zamieszkałą, a nateraz z pobytu niewiadomą, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia stawiła się w Sądzie tutejszym, lub dała znać o miejscu teraźniejszego swego pobytu, dla wysłuchania wyroku w własnej sprawie zapadłego, a to pod skutkami prawa.

Lublin d. 19 Listop. (1 Grudnia) 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Święcki.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.